NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Wydanie II. L
Rok IX. Kraków, piątek 25 czerwca 1926 Nr. 141

NOWY DZIENNIK

Administracji: Kraków, Orzeszkowej 7.
Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630.
Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK"
…katy należy nadsyłać **wprost** do Administracji.
…ty przesłane redakcji **nie będą** uwzględnione.
…kcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
…aczelny przyjmuje **od 12 do 1** w południe.

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacyę Zł. 10. [I]nseraty zamiejscowe o **50%**, zagraniczne **100%** droższe.

Program finansowy p. ministra Klarnera

Kraków, 24 czerwca

(sn) Zasadniczy dla naszej gospodarki skarbowej problem przywrócenia równowagi budżetowej traktować można niejako z dwóch końców — albo zmniejszyć wydatki albo też zwiększyć dochody. Niewątpliwie pierwsza ewentualność jest dla społeczeństwa znacznie sympatyczniejsza, ile że dochody państwa są efektywnemi wydatkami obywateli a natomiast nie można naodwrót powiedzieć, że wydatki państwa są dochodami obywateli. Pomimo takiego zdecydowanego nastroju społeczeństwa jakoś każdy z trzech tegorocznych rządów przesuwał się coraz wyraźniej od pierwszej ewentualności do drugiej. W pierwszym gabinecie Skrzyńskiego obiecywał jeszcze min. Zdziechowski oszczędzić na wydatkach państwowych 200 miljonów zł, a podnieść podatki tylko o 60 miljonów. W drugim, kadłubowym gabinecie Skrzyńskiego, ten sam min. Zdziechowski już bardziej półgębkiem wspomniał o oszczędnościach a za to obdarzył nas — na szczęście tylko w projekcie — obfitym bukietem różnych nowych podatków i podwyżek podatkowych. Teraz zaś p. min. Klarner chce obniżyć wydatki tylko o 40 miljonów, natomiast podnieść podatki o 150 miljonów (115 milj. z 10 proc. podwyżki wszystkich podatków i 35 miljonów z podwyżki cen spirytusu). Ponadto obiecuje nam p. minister waloryzację opłat celnych, choć spodziewanych dochodów z tej podwyżki nie uwidocznił w swym preliminarzu.

P. Klarner przewiduje zarzut, że społeczeństwo jest tak wyniszczone kryzysem ekonomicznym i rabunkową polityką podatkową poprzednich rządów, że dalsze ponoszenie obecnych a tem bardziej podwyższonych ciężarów podatkowych może spowodować jego ruinę. Na zarzut ten odpowiada p. minister, że dochód społeczny w Polsce wynosi rocznie 9 miljardów zł. w **walucie stałej**, a zatem choćby nominalna suma ciężarów publicznych wynosiła nadal (łącznie z podatkami samorządowymi, opłatami socjalnemi itd.) 2.5 miljarda zł, to jednak faktycznie część dochodu oddawana przez społeczeństwo państwu jest obecnie stosunkowo mniejsza z powodu dewaluacji złotego. Obliczenie to, pozornie przekonywujące, ma jednak tę wadę, że w istocie dochód społeczny, licząc w złotych, nie zwiększył się skutkiem spadku złotego, bo żadna prawie warstwa społeczna nie była w stanie podnieść swych dochodów w stosunku do zwyżki dolara. Nie mogli tego uczynić urzędnicy, bo pensje ich wyznacza państwo a obecnie dopiero mają oni odzyskać poziom płac z grudnia u. r., nie mogła tego uczynić wieś ani robotnicy, a już najmniej mogli to uczynić kupcy, nad którymi wisi ciągle bat „walki z lichwą". Wprost przeciwnie niż to czyni p. Klarner, można przyjąć, że dochód społeczny — zresztą zbyt wysoko obliczony na 9 miljardów zł. — od roku 1924 nie tylko nie wzrósł, nawet w złotych, ale z pewnością się zmniejszył.

Opierając się na znacznie trzeźwiejszych obliczeniach, można przyjąć, że 30—40 proc. swego dochodu muszą obywatele polscy oddawać na cele publiczne. W ustroju komunistycznym nie byłoby to zapewne wiele, ale w państwie mimo wszystko kapitalistycznem, jakiem jest Polska, w państwie, które musi odtworzyć zniszczony przez inflację kapitał obrotowy a przy tem dokonać bardzo poważnych wkładów w swój aparat produkcyjny, by przynajmniej zbliżyć się do poziomu osiągniętego przez państwa sąsiednie w takiem państwie jest to obciążenie zabójcze. Można się powoływać na aktywny bilans handlowy, na pomyślne wyniki gospodarki finansowej w ubiegłych miesiącach itd., ale wszystko to nie może zasłonić nam tej podstawowej prawdy, że społeczeństwo, któremu zabiera się 40 procent jego dochodu (jest to tylko cyfra przeciętna a znajduje się bardzo wiele wypadków takich, gdzie obciążenie jest dwa razy wyższe a nawet gdzie trzeba pozbywać się majątku, by zapłacić podatki) — że społeczeństwo takie nie jest w stanie zdobyć się na wysiłek odbudowy kapitału obrotowego.

Jeśli uwzględnimy przytem, że o zasileniu gospodarstwa krajowego kapitałem zagranicznym nic konkretnego nam p. Klarner nie powiedział, to musimy podzielić zdanie, wypowiedziane o ostatnim programie finansowym przez kilku mówców w dyskusji sejmowej, że nic się w naszym systemie polityki fiskalnej nie zmieniło na lepsze. Na zmianę tego zdania nie mogą wszakże wpłynąć drobne ulgi obiecywane przez p. Klarnera, ani też planowane przez niego zarządzenia, których celowość jest zresztą dość wątpliwa.

Obrady komisji budżetowej nad prowizorjum

Znakomite przemówienie pos. Wiślickiego. — Referent prowizorjum z trudem się znalazł.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 6 Sin. Posiedzenie komisji budżetowej otworzył przewodniczący pos. Głąbiński donosząc, że wpłynęło prowizorjum budżetowe do załatwienia i zaproponował wybór referenta. Okazało się jednak, że nie na żadnego klubu, któryby chciał wziąść na siebie ten referat. Gdy zwrócono się do przewodniczącego komisji pos. Głąbińskiego aby podjął się referatu jako przewodniczący, oświadczył że będąc prezesem największego klubu, który jest w opozycji do rządu, nie może tego uczynić. Wobec tego padło nazwisko pos. Kościałkowskiego, przedstawiciela Klubu pracy. Pos. Kościałkowskiego nie było jednak w komisji. Zwrócono się więc do urzędującego marszałka Sejmu pos. **Daszyńskiego** z prośbą o wyznaczenie referenta. Pos. Daszyński wskazał również na pos. Kościałkowskiego. Wobec tego wygłosił przemówienie min. Klarner, który udzielił szeregu wyjaśnień o prowizorjum budżetowem. W międzyczasie przybył pos. Kościałkowski i oświadczył, że **przyjmuje referat.**

W dyskusji zabrał głos pos. **Wiślicki** (Koło Żydowskie), który oświadczył: Dyskusja nad prowizorjum budżetowem w dniu dzisiejszym nie jest tą samą, jaką zwykliśmy prowadzić w różnych okresach czasu. Poprzednie komisje budżetowe prowadziły dyskusję nad budżetem **rocznym**, dzisiaj chociaż prowizorjum określone jest do 1 września, zostanie prawdopodobnie przedłużone na okres do 1 stycznia mocą wniosku o zmianie Konstytucji, upoważniającego p. prezydenta do przedłużenia prowizorjum zapomocą dekretu na dalszy okres.

Dziwnym jest gmach min. skarbu przy ul. Rymarskiej. Każdy minister wchodzący do tego gmachu był przecież zajęty jakiemś przedsiębiorstwem przemysłowem czy finansowem, zna dokładnie codzienne życie Polski i rozumie bardzo dobrze, że **ten system fiskalny, który ciąży na naszem życiu jest w praktyce niemożliwym do wytrzymania,** jednak że po kilku dniach siedzenia w tym gmachu jako minister skarbu zapomina o tych swoich zmartwieniach i pierwszem jego rozporządzeniem jest wysyłanie sekwestratorów podatkowych do przymusowego ściągania podatków.

Mogę jasno oświadczyć, że ta ludność, którą ja reprezentuję, **nawet pod naporem nietylko sekwestratorów ale i wojska, podatku tego nie jest w stanie zapłacić,** ja się nie boję powiedzieć to i oświadczam, że my agitujemy przeciwko płaceniu nadmiernych podatków, bo wszystkie nasze posunięcia jako przedstawiciel handlu, przemysłu i rzemiosła były dotychczas związane **z troską o dobro Państwa i nie uchylaliśmy się nigdy od żadnych ciężarów na nas nakładanych.** Obecne stosunki najlepiej ilustruje cyfra zainkasowanych odsetek za okres 5 miesięcy, odsetki kar za zwłokę preliminowane na 42 proc. dały 86 proc. Nie można powiedzieć, że wszyscy obywatele Polski zorganizowali się, by podatków nie płacić, lecz **trzeba wyciągnąć z tego wniosek,** że sytuacja finansowa i gospodarcza i ten system fiskalny uniemożliwiają zapłacenie podatków.

Naczelnicy oddziałów kpią sobie z płatników, Izby skarbowe podtrzymują tę politykę, ministerstwo skarbu żąda wpływów i nie widzi skandalicznej gospodarki. Sekwestratorzy żądają od podatnika pieniędzy, a kiedy ich nie znajdują, biorą się **do bicia i kopania płatników** i doprowadzają do rozpaczy ludzi, którzy przecież chcą się utrzymać przy egzystencji.

A jak traktuje się ludność żydowską w tym kończącym swoją działalność Sejmie? Kiedy na komisji skarbowej była mowa o opodatkowaniu ludności miejskiej, tj. Żydów, przedstawiciele stronnictw chłopskich przychodzili z dyrektywami klubów w kierunku głosowana za **projektem rządowym** a rząd miał jedną dewizę nakładać, nakładać, nakładać, a jeśli zaś była mowa o podatkach nakładanych na wieś, wówczas chłopi bronili kieszeni, jakby na nich napadano.

Przypuszczałem, że pan min. skarbu przyjdzie na komisję z wnioskiem **amnestji podatkowej dla płatników,** którzy nie mają już do oddawania nietylko towarów ale i sprzętów domowych. Nie wiem czy p. min. wie o tem, że handel stoi przed groźbą zamknięcia? Żądamy i prosimy, aby minister złożył oświadczenie czy zamierza radykalnie przeprowadzić rewizję nałożonych podatków i że podwyżki 10 proc. od podatków nie zastosuje. Od tego oświadczenia p. ministra zależy nasze ustosunkowanie się do prowizorjum budżetowego.

Następnie zabrał głos pos. **Byrka** (Piast), który stwierdził że min. Klarner w okresie swojego niedługiego urzędowania dał dowody tego, iż **kroczy drogą b. min. skarbu Grabskiego** z tą tylko różnicą, że na ulicy Rymarskiej siedzi zamiast wielkiego Grabskiego mały Grabski. Ten sam system stosowany jest nadal. Min. Klarner wzorem p. Grabskiego przechodzi nad sprawami oszczędności do porządku dziennego. Pomimo to wszystko klub jego będzie głosował za prowizorjum.

W tym samym duchu przemawiał pos. **Łypacewicz** z Wyzwolenia.

O godz. 4 i pół ponowiono po przerwie dyskusję. Pos. **Michalski** (Ch. N.) wskazuje na potrzebę obniżenia podatku obrotowego i radzi sprowadzić do Polski zagranicznych fachowców dla reformy waluty.

i odpowiednio zwiększyć obeg banknotów.

W dalszym ciągu przemawiali posłowie Kwiatkowski (Ch D.), Dębski (Piast), Sanojca (Str. Chłop.), który zwraca uwagę, że to dziwne dzisiaj nazywać Sejm szujami, a nazajutrz przychodzić do Sejmu po prowizorjum.

Pos. Moraczewski (PPS) wnosi o uchwalenie prowizorjum do końca lipca br. w tej nadziei że Sejm będzie rozwiązany i uchwalenie umożliwi rządowi gospodarkę rządową.

Inni mowcy polemizowali głównie z polityką celną i podatkową min. Klarnera oświadczając się przeciwko podwyższeniu opłat celnych i podatków.

Na tem dyskusję przerwano. Dalszy ciąg dyskusji jutro rano.

Rada ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 6. (Sin) Dzisiaj odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którym załatwiono cały szereg spraw, m. in. poruszono kwestję reorganizacji min. spraw wewnętrznych oraz konwencje polsko-francuskie.

Delegacja żydowskich organizacyj szkolnych w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 6. Sin. Dzisiaj zgłosiła się do klubu PPS. delegacja żydowskich organizacyj szkolnych i przedłożyła PPS postulaty w sprawie szkolnictwa żydowskiego. PPS obiecała rozważyć te postulaty na specjalnem posiedzeniu CKW. Jutro delegacja ta zgłosi się do ministra oświaty i premjera Bartla.

Posiedzenie grupy parlamentarnej polsko-francuskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 6. (Sin) Dzisiaj odbyło się posiedzenie grupy parlamentarnej polsko-francuskiej, na którem prezes Dębski złożył sprawozdanie z wycieczki do Paryża. Pos. Szebeko zgłosił referat na temat zawarcia traktatu rosyjsko-polskiego poczem rozwinęła się dyskusja.

Jaką ordynację wyborczą proponuje „Piast"

Zarząd klubu „Piast" uchwalił zgłosić w Sejmie następujący projekt nowej ordynacji wyborczej:

Upoważnia się prezydenta Rzeczypospolitej do wydania w formie rozporządzenia z mocą ustawy nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, na niżej określonych zasadach.

1) Liczba posłów nie może przenosić 300, z której 5/6 posłów ma być wybieranych w okręgach całego obszaru Rzeczypospolitej, zaś 1/6 z list państwowych.

2) Liczba senatorów nie może przekraczać 1/4 liczby posłów.

3) Posłowie wybierani będą w okręgach jednomandatowych, a tylko w województwach, względnie w częściach województw wschodnich, mieszanych etnograficznie w okręgach wielomandatowych.

4) Miasta o ludności więcej niż 15 tysięcy mają tworzyć osobne okręgi wyborcze.

5) Ogólna ilość mandatów okręgów wyborczych miejskich, nie może w stosunku do liczby ludności tych okręgów przewyższać ogólnej ilości mandatów z innych okręgów w stosunku do liczby tychże okręgów.

6) W okręgach więcej niż jednomandatowych mają być dopuszczone związki list kandydatów.

7) Wybory mają się odbywać przez głosowanie na nazwisko indywidualnych kandydatów (osób) a nie na numery list.

8) Kandydaci, którzy nie są zgłoszeni przez stronnictwo, wykazujące w poprzednim Sejmie conajmniej 15 posłów, obowiązani są poprzećswoją kandydaturę zgłoszeniem, podpisanem przez conajmniej tysiąc wyborców danego okręgu, lub złożyć kaucję w wysokości 2 tysięcy złotych w złocie. Prawdziwość podpisów wyborców na zgłoszeniu winna być sądownie lub notarjalnie zalegalizowana lub przez urząd gminne potwierdzona. Złożone przez kandydata 2 tysiące zł. w złocie przypadają na rzecz skarbu państwa, jeżeli kandydat nie uzyskał conajmniej tysiąca głosów.

Prawdopodobny ponowny wybór pos. Rataja na marsz. Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 6. (Sin.) Mimo definitywnej rezygnacji marszałka Rataja uchodzi w kołach sejmowych za rzecz pewną, że na piątkowem posiedzeniu Sejmu pos. Rataj zostanie ponownie wybrany marszałkiem Sejmu Gdyby jednak p. Rataj nie przyjął wyboru wymienia się cały szereg kandydatów, jako następców pos. Rataja. Z prawicowych wymieniają pp. Głąbińskiego, Chacińskiego, Plucińskiego i Zdziechowskiego. Lewica wysunie kandydaturę pos. Daszyńskiego

Pos. Rataj wyjechał z Warszawy i dopiero jutro wieczór powróci.

Obrady Z. L. N.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 6. (Sin.) Wczoraj i dziś odbywały się narady ZLN nad własnym projektem zmiany Konstytucji i ordynacji wyborczej, w pierwszym rzędzie dla uniemożliwienia mniejszościom narodowym uzyskania ilości mandatów odpowiadającej ich liczebności w kraju.

Konferencja Piasta z prem. Bartlem

w sprawie ordynacji wyborczej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 6. (Sin) Na zaproszenie prem. Bartla odbyli członkowie prezydjum Piasta, posłowie Dębski, Kiernik jednogodzinną konferencję z p. premierem. Przedmiotem konferencji był projekt rządowy o zmianie niektórych postanowień Konstytucji, których znaczenie i motywy wyjaśnia p. premjer Bartel. Członkowie Piasta złożyli p. premjerowi własny projekt zmiany Konstytucji i ordynacji wyborczej, uchwalony przez zarząd klubu na podstawie referatu pos. Kiernika. Delegacja wskazała na to, że ich projekt zmiany Konstytucji godzi się ze wszystkimi projektami rządu i autorytetem parlamentu. Pozatem projekt Piasta dotyka niektórych punków nie objętych projektem rządowym.

P. premjer oświadczył, że poddał projekt szczegółowemu rozważaniu z tem, że jeśli dojdzie do przekonania, że projekt Piasta ujęty został w sposób godzący się z koniecznościami państwowemi, to zostanie zaakceptowany. — (Projekt Piasta podajemy na innem miejscu. — Red.)

Briand premjerem, Caillaux min. skarbu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 23 6. (K) Nowy gabinet został dziś wieczorem utworzony. Prezydenturę i sprawy zagraniczne objął Briand, tekę skarbu i zastępstwo premjera Caillaux, min. wojny gen. Guilleamet.

Briand i Caillaux oświadczyli, że gabinet obecny reprezentuje zespół jedności republikańskiej. W dalszym ciągu trwać będą przygotowania celem wciągnięcia stronnictw dotąd w gabinecie nie reprezentowanych. Z powodu rozszerzenia podstaw obecnego gabinetu rząd może liczyć w parlamencie na stałą większość.

Krwawy dramat małżeński w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 6 Sin. Dziś o godz. 11 rano rozegrał się krwawy dramat małżeński, tłem którego był niepomyślnie zakończony proces rozwodowy. Niejaki Karol Szylkie, lat 29, były buchalter Banku dla Handlu i Przemysłu dał do swej żony 2 strzały rewolwerowe, raniąc ją ciężko w głowę, następnie strzelił do 1½ rocznego synka Jerzego, zabijając go na miejscu. Po tym strasznym czynie usiłował popełnić samobójstwo wystrzałem rewolwerowym. Pogotowie ratunkowe odwiozło wszystkich do szpitala. Ciekawe jest, że dziś jeszcze toczyła się rozprawa rozwodowa między powaśnionymi małżonkami. Proces wygrała żona i Szylkie miał dzisiaj jeszcze opuścić mieszkanie 4-ropokojowe, które zamieszkiwał wraz z żoną od 4 lat.

Szczegóły ustawy przeciwstrajkowej w Anglji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 23 6. (L) Lord Birkenhead podał dziś w przemówieniu bliższe szczegóły tyczące się projektu ustawy przeciwkostrajkowej. W nowej ustawie postarano się o to, ażeby związki zawodowe o charakterze liberalnym i konserwatywnym były chronione przed naciskiem socjalistycznych związków zawodowych. Ustawa określa odpowiedzialność związków zawodowych za strajk i zabrania ustawiania posterunków strajkowych przed fabrykami.

Najważniejszym jednak szczegółem jest to, że przed każdym strajkiem rząd zarządzip pod swoją kontrolą plebiscyt wśród robotników, la przekonania się, czy istotnie większość pragnie strajku.

Kongres eucharystyczny w Chicago

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork. 23 6. (D) Kongres eucharystyczny w Chicago osiągnął dziś punktu kulminacyjny na publicznem błogosławieństwie, które odebrało 150,000 osób, w tem 2000 księży.

Walki koło Mekki

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Mekka, 23. 6 (U) Niedaleko Mekki doszło wczoraj do krwawej walki między pielgrzymami z Egiptu a Wahabitami. W walce karabinowej poległo 33 Wahabitów, w tem wiele kobiet. Sułtan Ibn Saud musiał osobiście wkroczyć, aby przywrócić spokój.

Odroczenie na nieograniczony czas reorganizacji Rady Ligi

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 23. 6 (D). Komisja Ligi dla reorganizacji Rady została przez przewodniczącego Guanlego odroczona na czas nieograniczony.. W ten sposób także sprawa rozszerzenia Rady została odłożona.

Podróż naokoło ziemi

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 23 6 (D) Dwaj podróżnicy amerykańscy Mell i Evans podjęli podróż naokoło oświata, w której zamierzając pobić dotychczasowy rekord, Wyruszyli na statku „Aquitania" z Nowego Jorku do Scherbourga (8 dni) stąd autem do Paryża, z Paryża aeroplanem do Kolonji i Magdeburga, stąd autem do Berlina, poczem aeroplanem o 2 w nocy udali się do Królewca dokąd przybyli o 7 rano. Z Królewca udali się samolotem do Moskwy, stąd do Omska, gdzie wsiedli na syberyjski pociąg ekspresowy. Dotychczasowy przebieg podróży odbył się normalnie i śmiali podróżnicy spodziewają się okrążyć ziemię w 18 dniach.

Z DNIA

Tępić wrzody!

Przed kilku dniami donosiliśmy w dziale wiadomości z kraju o nieporządkach, jakie miały mieć miejsce w warszawskim Urzędzie palestyńskim. Notatkę naszą zatytułowaliśmy „I u nas nie lepiej", przyznając szczerze i otwarcie, że fala korupcji i złodziejstw, jaka w okresie powojennym stała się niszczącą i potworną wprost plagą życia publicznego wszystkich państw i narodów, nie zatrzymała się i przed wrotami żydowskiego życia publicznego. Na szczęście należą tego rodzaju wypadki do wyjątkowych objawów w naszem życiu społecznem. Ale fakt, że się zdarzają, jest wiele mówiącym i nakłada na nas kategoryczny obowiązek publicznego piętnowania każdego karygodnego czynu.

Onegdaj ogłosiła specjalnie w tym celu wybrana komisja kontrolna następujący komunikat co do ujawnionych nieporządków w warszawskiem Biurze palestyńskiem:

„Na podstawie rezultatów dotychczasowej kontroli oddano sądowi 11 osób, podejrzanych o: przywłaszczanie sobie pieniędzy publicznych, nadużycia swego stanowiska, powodujące szkodę, zaniedbanie swych obowiązków, powodujące szkodę, lekkomyślne traktowanie swych obowiązków, powodujące szkodę oraz obojętne traktowanie swych obowiązków, przez co nie uchroniono spraw publicznych od szkody i nieporządku".

Jak widzimy, kilku panów urzędników warszawskiego Biura palestyńskiego postępowało akurat, jak niektórzy wielcy panowie biurokraci urzędów państwowych. P. A. Goldberg, pisząc o tej haniebnej sprawie w „Hajncie", zauważa ironicznie, że chociaż na razie jesteśmy tylko „państwem po drodze" (wedle wyrażenia Herzla) to jednak niektórzy nasi urzędnicy okradają nas tak, jak gdybyśmy już byli gotowem państwem. I słusznie zaznacza p. Goldberg, że zbrodnia naszych urzędników jest stokroć gorsza, aniżeli ich kolegów nieżydowkich. Kradzieże gdzieindziej, gdzie istnieje skonsolidowane państwo na własnym gruncie nie mogą poczynić absolutnie tyle zła, co u nas, którzy pracujemy wśród tylu bezmiernych przeszkół i trudności, u nas, u których udanie się naszej sprawy zależy li tylko od atmosfery idealizmu, jaka dzieło nasze na swoich skrzydłach niesie.

Jesteśmy oczywiście dalecy od generalizowania i podawania choćby w najmniejszą podejrzliwość ogółu naszych urzędników. Ogół zresztą w żadnem państwie, ani w żadnym narodzie nie jest zły. Zły jest tylko pewien odsetek, większy lub mniejszy. U nas — powtarzamy, na szczęście — odsetek ten jest znikomo drobny. Uważajmy więc, ażeby się nie powiększył, ażeby zaraza nie toczyła się dalej.

A w tym właśnie celu potrzeba baczyć pilnie na wszelkie nadużycia, — podejrzanych nadużyć nie należy absolutnie — jak to niestety miało miejsce w warszawskim Urzędzie palestyńskim — tuszować i przemilczać, — a wszelkie nadużycia ujawnione należy bezwzględnie tępić.

Te łajdackie lub lekkomyślnie jednostki, które chcą się tuczyć na krwawym znoju żydowskiego ruchu odrodzeniowego, muszą się znaleźć daleko poza naszym obozem. My zaś wszyscy musimy jaknajskrupulatniej uważać, aby tego rodzaju indywidua — których w żadnym narodzie nie brak i od których my nie jesteśmy wolni — nie dorwały się do żadnych, ani honorowych ani urzędniczych, stanowisk w ruchu sjonistycznym. W. B.

Wyjazd Herberta Samuela do Ameryki

Wspólnie z Weizmanem — w sprawie Jewish Agency

Biuro organizacji sjonistycznej w Ameryce otrzymało oficjalną wiadomość, iż były Wysoki Komisarz Palestyny Herbert Samuel **przybędzie z końcem bieżącego lata do Ameryki wspólnie z prezydentem Weizmannem.**

Prezydent Weizmann użyje, jak wiadomo, swego pobytu w Stanach Zjednoczonych głównie dla podjęcia rokowań z grupą Marshalla odnośnie do sprawy Jewish Agency. **W tych otóż pertraktacjach będzie także Herbert Samuel brał udział.** Samuel będzie po raz trzeci w Ameryce, a po raz pierwszy od wybuchu wojny światowej. Obie poprzednie podróże do Ameryki przedsięwziął Samuel jeszcze przed wojną, jako członek gabinetu angielskiego i w sprawach polityki brytyjskiej. **Tym razem przybędzie sir Samuel wyłącznie w interesie żydowskiej siedziby narodowej, której pierwszym Wysokim Komisarzem był w ciągu lat pięciu.**

Wielka mowa Caillaux

„Zanieśliśmy nasze zwycięstwo do lombardu!"

Caillaux, opatrznościowy mąż Francji, wygłosił niedawno w swoim okręgu wyborczym mowę o położeniu finansowem Francji. Ponieważ Caillaux uważany jest za jedynego zbawcę Francji, warto z tej mowy przytoczyć najbardziej charkterystyczne ustępy. Caillaux powiedział:

„Położenie jest poważne bardzo poważne. Możemy je jednak przezwyciężyć, skoro przestaniemy zadawalać się tylko frazesami. Musimy sobie przedewszystkiem powiedzieć: Nasze położenie finansowe jest tylko symptomem choroby, a nie samą chorobą. Kto sądzi, że podatkami wyleczy chorobę postępuje, jak zły lekarz, który zapisuje receptę przeciwko gorączce bez szukania powodów i źródeł gorączki. Największą naszą chorobą jest lekkomyślny egoizm, niezdolny do żadnej ofiary i pozbawiony dyscypliny wewnętrznej, ponieważ odurza się nadzieją, że wszystko samo przez się da się zrobić.

Skąd pochodzą błędy? Wszystkie mają jedno źródło: Od dziesięciu lat karmiły rządy kraj iluzjami. Ale i kraj nie jest bez winy, ponieważ przyjmował iluzje z łatwością, która postępowanie rządu usprawiedliwia. Nie chcę powtarzać stale litanji naszych błędów, ale dotychczas jeszcze najniebezpieczniejszy błąd, a mianowicie bezpodstawna nadzieja, że nasze kłopoty są tylko przejściowe i że frank, sam przez się, ustabilizuje się. Kilka podatków więcej, a wszystko będzie w porządku! Nie moi panowie, tak łatwo nie pójdzie. Chętnie przyznaję, że nasz budżet jest mniejwięcej w porządku. Dodaję nawet, że kasa państwowa jest o wiele lepiej zaopatrzona, niż przed rokiem. Ale prócz interesów kasy istnieją jeszcze interesy państwa, interesy narodu. — Przed wojną była Francja bogatym krajem. Mieliśmy 45 miljardów, które tytułem wierzytelności należały nam się od innych ludów, a to nam przynosiło roczną rentę w kwocie 2—3 miljardów w złocie. Tej sumy teraz brak. A cóżeśmy zrobili, by sobie pomóc? Zaciągaliśmy pożyczki. Od roku 1919 do roku 1924 wciąż tylko pożyczaliśmy. Zanieśliśmy nasze zwycięstwo do lombardu! Ale wszystko musi mieć swój koniec. Udziela się dłużnikowi kredytu, gdy się widzi, że pracuje i coś wytwarza. Powinniśmy byli zaraz po wojnie zacząć więcej pracować a mniej wydawać. A my cóżeśmy zrobili? Nie żądam żadnej odpowiedzi.

Ale chociaż ta prawda jest taik bardzo smutną, nie powinno nas ona doprowadzać do rozpaczy. Francja jest krajem, który sam sobie może pomóc, jeśli poważnie zechce. Musimy więcej produkować, musimy nasze kolonje więcej eksploatować. Musimy się ograniczać i mniej sprowadzać i kupować zagranicą. Musi-

D. SZENES.

Buciki przed drzwiami

Poniedziałek:

Nastała zima. Gdy rankiem idę przez korytarz hotelowy, zauważam buciki tylko przed pięciu lub sześcioma drzwiami, przeważna część gości kąpielowych już wyjechała. Przed pokojem 23 stoi para wysokich, bronzowych trzewików damskich. Są już bardzo znoszone, musiały jednak kiedyś być eleganckie. W pokoju 23 mieszka przystojna, młoda blondynka, mężatka. Naprzeciw pokoju 23, na progu pokoju 25 stoją wystawne lakiery męskie. Błyszczące, wycięte półbuciki o uderzającym fasonie lśnią się jakgdyby za wszelką cenę chciały zwrócić na siebie uwagę znajdujących się naprzeciwko bucików damskich, porządnych, mimo, że już nie całkiem nowych.

Wtorek:

Przed pokojem 25 stoją eleganckie białe meszty Są o wiele skromniejsze i sympatyczniejsze, niż wczorajsze. Także dama z pod 23-go schowała swe znoszone trzewiki i postawiła na progu mieszczańskie wprawdzie, ale przecież pełne gracji półbuciki. Tak to wygląda, jakgdyby bucik z pod 25-go mówił: „W południe na plaży". A ten z pod 23-go: „Będę tam".

Środa:

Co się stało z tym pod 25? Czy on zwarjował? Cztery pary nowiuteńkich półbucików panoszy się w progu. Jakgdyby te cztery pary chciały powiedzieć: „No więc spodziewam się, że teraz mnie już zauważysz!" Przed pokojem Nr. 23 stoi całkiem nowa para białych półbucików ze skóry antylopy i tak wyglądają jak gdyby były o pół numeru mniejsze od poprzednich. Po drugiej stronie przy numerze 25-ym stoją cztery pary bucików tak dzielnie obok siebie, jakgdyby okazywały cześć tym małym bucikom damskim. Demonstracja floty przy pomocy półbucików.

Czwartek:

To już jest trudniej zrozumieć. Przed pokojem 25-tym zwyczajne meszty, ale 23-ci powtórzył wczorajszy przykład i postawił na progu cztery pary półbucików. Co to ma znaczyć? Coś w tym rodzaju: „Proszę, nie chełp się" albo nawet „Oddałeś mi cześć, ja odpowiadam na twe pozdrowienie". Nie można wiedzieć. Jedno napewne to oznacza: „Zauważyłam cię".

Piątek:

Przed pokojem 25, wysokie o grubych podeszwach buciki podróżne. Mówią one: „Jeśli się wczoraj obraziłaś, wyjadę; jeśli nawet tak być musi, jeszcze dzisiaj popołudniu" Ale nie. Przed pokojem 23 stoją wycięte półbuciki o fantazyjnym fasonie, przyozdobione błyszczącemi klamrami; nie mogły być już bardziej kokieteryjne. Są zupełnie nowe i przynajmniej o jeden numer mniejsze, niż dotychczasowe. Są tak małe, że może ich nawet ubrać na nogę nie zdoła, być może, że służą tylko do wystawienia przed drzwi. Z jednego bucika prześwieca kartka białego papieru. Oho, jest to niespodziewany zwrot. Wizytówka — w buciku damskim! 25 zdecydował się widocznie na stanowczy krok. Jaką też otrzyma odpowiedź?

Sobota:

Przed pokojem młodzieńca stoją śnieżnobiałe półbuciki. Popatrz no, co za niewinność! Przed pokojem 23 natomiast, znane nam już wysokie trzewiki, ale na prawidłach, silnie zesznurowane, tak, że żadna potęga świata nie zdoła w nich umieścić biletu wizytowego.

Niedziela:

Przed 25 białe półbuciki, jakgdyby chciały powiedzieć: „Bądź znowu dobrą". Białe półbuciki przed 23 tak wyglądają, jak gdyby chciały rzec: Wcale się nie gniewam.

Poniedziałek:

Przed pokojem 25: eleganckie lakiery. Przed pokojem 23: te najbardziej kokieteryjnie wycięte buciczki. No te, to już chyba poznajomiły się ze sobą.

Wtorek:

Cóż to znowu? Dzisiaj niema przed 25 żadnych bucików. Pokojowa sprząta w korytarzu. Pytam ją: „Czy ten pan z pod 25 wyjechał?" „Nie" odpowiedziała „przeprowadził się tylko na parter. Mówił, że tu na górze jest mu zanadto hałaśliwie". Zanadto hałaśliwie? Od kiedy jest na tym korytarzu hałaśliwie? Co się tu stało? gubię się w domysłach. Odpowiedź znajduję tam przed pokojem 23. Obok już znanych mi wysokich, bronzowych bucików damskich do sznurowania, stoją potężne, wysokie buciki męskie, które w sposób niedwuznaczny dają do zrozumienia temu, kogo to obchodzi, że flirt się skończył, bo — mąż przyjechał!

(Tłom. Sch.)

my się nauczyć od Niemców. Czy my zwycięzcy nie potrafimy tego, co się udało zwyciężonym? —

Musimy sami siebie dyscyplinować. Musimy rządowi, który dziś albo jutro przyjdzie, udzielić zaufania, jeśli wystąpi z pozytywnym programem. Nie powinniśmy tolerować państwa w państwie, żadnych klik ani sekt, które chcą swą wolę narzucić państwu. We wszystkich dziedzinach są reformy konieczne, także w dziedzinie życia parlamentarnego. Tego od nas żąda kraj!"

Po zamordowaniu atamana Oskiłki

Z Równa donoszą, że śledztwo w sprawie odkrycia zabójcy atamana Oskiłki prowadzone jest energicznie przez miejscową policję polityczną oraz władze sądowe, atoli dotąd nie wydało jeszcze pozytywnego rezultatu. Śledztwo odbywa się w dwóch kierunkach: w kierunku przypuszczenia, że sprawcami mordu są komuniści, oraz w kierunku drugiej koncepcji a mianowicie, że Oskiłko został zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich, zwolenników partji narodowo- demokratycznej, zwalczającej ideę federacji ukraińsko- polskiej.

Jako podejrzaną aresztowano służącą Oskiłki, ale ją już wypuszczono na wolność.

Okazuje się, że ostatnio otrzymał Oskiłko dwa listy z pogróżkami jeden z Czech a drugi z Polski. W ostatnich czasach ciągle na niego czatowano i usiłowano się do niego dostać, atoli żona nie pozwalała mu wyjść z domu.

Oskiłko liczył około 40 lat. W Gródku, gdzie został zamordowany, mieszkał stale we własnej willi. Opowiadają, że ostatnio kupił w Warszawie kamienicę za 43,000 dolarów.

Pogrzeb Oskiłki odbył się w poniedziałek popołudniu. Pochowano go na cmentarzu okolicznej wioski.

Ludność żydowska Równa była początkowo zaniepokojona, obawiając się ewentualnych ekscesów antyżydowskich ze strony ukraińskiej, a to ze względu na przypadkowy zbieg zabójstwa Oskiłki z zabójstwem Petlury. Do żadnych zaburzeń jednak nie przyszło, a starosta rówieński wyraził się, iż Żydzi wogóle nie mają powodu do żadnych obaw.

* * *

Z podanych wyżej wiadomości okazuje się, że onegdajsze apodyktyczne twierdzenie krakowskiego Kurjerka o bolszewikach, jako sprawcach zabójstwa Oskiłki, jest tylko przypuszczeniem i że równie uzasadnionem jest przypuszczenie drugie, wedle które go sprawca należy do obozu radykalnych nacjonalistów ukraińskich. Nie można więc absolutnie traktować równorzędnie zabójstw Oskiłki i Petlury, ani też konstruować żadnych analogij. Że Schwarzbart nie jest nacjonalistą ukraińskim — to chyba pewne. A z dotychczasowego przebiegu śledztwa wynika też, że nie jest bolszewikiem.

Nadesłane czasopisma

„MUZYKA". Czerwcowy numer tego popularnego czasopisma, redagowanego przez Mateusza Glińskiego, stoi na tym samym wysokim poziomie co i poprzednie. Na wstępie znajdujemy piękną „Inwokację do Muzyki" Romain Rollanda w autoryzowanym przekładzie poetyckim Leopolda Staffa. Pozatem zawiera ten numer artykuły prof. St. Niewiadomskiego, Paula Bekkera, B. Szarlitta, J. Iwaszkiewicza, C. Jellenty i in. Nadto przeglądy, kroniki, dodatek nutowy. — Adres: Warszawa, Kapucyńska 13.

„GŁOS PRAWA". Nr. 5, z maja 1926. zawiera następujące artykuły: Dr. W. Dbałowski: Ustawa o prawie autorskiem, prof. Dr. Allerhand: Zabezpieczenie należytości adwokackich, L. Muttermilch: O waloryzacji wierzytelności hipotecznych, M. Thery: Ustrój adwokatury francuskiej T. Piątkiewicz: Z orzeczeń Najw. Sądu Wojskowego, Dr. Lutwak: Czy rozporządzenia o wysokości odsetek prawnych nie mają zastosowania do należytości we walutach obcych? (autor słusznie zwalcza znane orzeczenie Sądu Najwyższego że odsetki zwłoki od długów obcowalutowych wynoszą tylko 6 proc.), Dr. Lessing: Z manowców pseudopatrjotycznej sprawiedliwości, ponadto obszerny dział orzecznictwa cywilnego. Adres administracji: Lwów, ul. Sykstuska 15.

Szekel jest podstawą Organizacji Sjońskiej
Czy zapłaciłeś już szekel?

Szczegóły krwawej zbrodni w Jezierzanach

Mordercy lekarza Dra Marguliesa oddani w ręce władz sądowych.

Wczoraj donieśliśmy o tajemniczem zamordowaniu lekarza w Jezierzanach, Dra Marguliesa, przez jego pacjentów.

Obecnie wychodzą na jaw bliższe szczegóły zbrodni, która wywołała w okolicy nader przygnębiające wrażenie zarówno w kołach żydowskich, jak i chrześcijańskich, albowiem zamordowany cieszył się dla swych zalet serca i umysłu niezwykłem poważaniem i czcią.

17. bm. rano przybyła do dra Leona Margueliesa niejaka Katarzyna Gajewska wraz z swym narzeczonym Teodorem Aksentjewem, Ukraińcem, rzekomo studentem medycyny. W czasie tym w pokoju ordynacyjnym zajęty był dr. M. badaniem innego pacjenta, Pietraka, zarządcy lasów w Bilczy. Kiedy czekanie na kolej wydawało się Gajewskiej i Aksentjewowi zbyt długiem, postanowił ten ostatni wejść samowolnie do pokoju ordynacyjnego. Dr. M. zwrócił mu uwagę, iż w czasie badania innego pacjenta wejście do pokoju jest niedozwolone. Aksentjew w chwili tej dobył z kieszeni rewolweru i oddał z tyłu strzał w kierunku lekarza. Wówczas Pietrak rzucił się na napastnika, chcąc mu odebrać rewolwer, szczególnie, że strzał przezeń oddany ciężko ranił dra Marguliesa, który krwawiąc padł na ziemię. Niespodzianie przyskoczyła do ścierających się Katarzyna Gajewska i odebrawszy narzeczonemu rewolwer oddała drugi, niestety śmiertelny strzał do dra Marguliesa. Leżący już na ziemi lekarz w kilka chwil później wyzionął ducha. Po dokonanym czynie narzeczeni udali się do domu, a stąd do posterunku policyjnego, gdzie oddali się w ręce władz. W czasie pierwiastkowych dochodzeń zbrodniarze na żaden sposób nie chcieli zapodać motywów ich postępku. Przyczyna straszliwej zbrodni dotąd nie została jeszcze wyjaśniona, mimo, że policja oddała już obu zbrodniarzy w ręce władz sądowych w Borszczowie.

Na temat zbrodni krążą rozmaite pogłoski. Jedna z wersyj mówi, że Gajewska przed zaręczynami z Aksentjewem była już w stanie odmiennym ze stosunku z innym mężczyzną, a nie chcąc, by A. dowiedział się o tem, udała się do dra Marguliesa z prośbą o dokonanie jej zabiegu. Wówczas rzekomo miał dr. M. uczynić Gajewskiej niestosowną propozycję. Milczała ona o tem podobno przez długi czas. W czasie jakiejś hulanki podpita wyznała wszystko Aksentjewowi, który z tego powodu postanowił z nią się rozejść. W tym celu przybyli ponownie do dra Marguliesa, żądając odpowiedniego poświadczenia, a kiedy ten ostatni oświadczył, że tylko sąd jest kompetentny do wydawania tego rodzaju świadectw — Aksentjew, który już z góry z narzeczoną swą uplanował mord — dobył rewolweru wystrzelił, poczem oddał rewolwer w ręce narzeczonej, która oddała do dra Margulies strzał drugi, tym razem śmiertelny.

Wedle innej wersji mordercy chcieli otrzymać od blp. dra Marguliesa świadectwo lekarskie, niezbędne do otrzymania paszportu, którego to świadectwa im ten nie dał, co miało stać się powodem sprzeczki, a w następstwie skrytobójczego mordu.

W piątek odbył się przy udziale tysięcy ludzi pogrzeb blp. dra Marguliesa. Na znak żałoby pozamykano wszystkie sklepy i warsztaty pracy, z domów powiewały żałobne chorągwie. Tragicznie zmarły osierocił żonę, będącą w ciąży.

* * *

Dr. Margulies przeżył lat 35, w Jezierzanach praktykował od roku 1918. Jako lekarz był znany, jako nadzwyczaj dobry praktyk, cieszył się ogromnem zaufaniem miejscowej ludności. Był prawdziwym dobroczyńcą dla ludzi biednych, zawsze gotowy do niesienia pomocy potrzebującym.

Prof. Teodor Lessing



Bohater głośnej hecy, zainscenizowanej przez studentów szowinistycznych politechniki hannowerskiej a zakończonej — jak wiadomo — kompromisem oraz — niestety — śmiercią sędziwej matki prof. Lessinga, która zmarła wskutek nerwowych przejść ostatnich dni.

Keynes



Znany ekonomista angielski John Maynard Keynes — obrońca Niemiec i wróg traktatu wersalskiego — bawi obecnie w Niemczech. Wczoraj wieczorem wygłosił na uniwersytecie berlińskim wykład pt. „Gospodarka prywatna czy kollektywna".

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

ŚWIATOWA ORGANIZACJA SJONISTYCZNA „MIZRACHI" postanowiła odbyć swój kongres w bieżącym roku w Antwerpji.

DRUGI WSZECHŚWIATOWY KONGRES ŻYDOWSKICH INWALIDÓW, wdów i sierót wojennych odbędzie się w Gdańsku dnia 15 lipca br. Zadaniem kongresu jest stworzenie światowego związku inwalidów żydowskich i wybór zarządu.

W OSLO ODBYŁO SIĘ ZGROMADZENIE ŻYDÓW TAMTEJSZYCH, na którem uchwalono powołać do życia komitet dla niesienia pomocy materjalnej dla ludności żydowskiej we wschodniej Europie.

Program stacyj broadcastingowych

na Czwartek 24 bm.

Warszawa 480 m 20'30 Koncert orkiestralny. **Wiedeń** 531 m 20'15 Koncert wied. orkiestry symfonicznej. **Berlin** 504 m i 571 m 22'30 Muzyka do tańca. **Budapeszt** 560 m 20'30 Koncert. 22 Muzyka kameralna. **Monastyr** 410 m 20'45 Koncert symfoniczny. 23'10 Muzyka do tańca. **Praga** 368 m 20 Koncert orkiestry. **Rzym** 425 m 21'10 Koncert. **Sztokholm** 430 m 19'30 Koncert. 21'45 Muzyka do tańca.

„Jak i kiedy stałem się sjonistą?"

Ankieta „N. Dziennika" — Głos b. redaktora „Hamicpy" S. M. Lazera.

Nie ulega wątpliwości, że do niepowstania ruchu aktywnego powrotu do Sjonu w przeciągu setek lat golusu przyczyniło się opuszczenie T'nachu. W czasie golusu ślęczeli Żydzi nad Talmudem, Kabałą, nad księgami kryty cznemi i etycznemi — owocem ducha ludzi golusu; zaś studjum księgi proroków — owoc ducha wielkich Żydów w Erec Israel — zaniedbano całkowicie. I wskutek tego przerwał się węzeł, wiążący naród żydowski z ziemią, znikło poczucie społeczne, altruistyczne, będące podstawą starożytnego żydostwa, zaginął duch narodowy, duma narodu i jego na dzieja. Nadzieję zbawienia, którą przejęty jest Talmud i wszystkie modły, łączono w sposób mistyczny na podstawie późniejszej literatury z jakąś bardzo daleką przyszłością, nieobjętą wcale porządkiem czasów, a nazwaną „leatid lawo" lub „olam haba", której nie wolno było przyśpieszać człowiekowi.

Czynny ruch „Chibat Zijon" powstał wśród Żydów tylko dwukrotnie w czasie golusu. Pierwszy, w czasie Rambana na początku XIII. w. wedle rachuby chrześcijańskiej, był wynikiem prac komentatorów T'nachu, które go poprzedziły, jak Rasziego, Raszbama, R'daka, i samego Rambana. A drugi, z końcem XIX. stulecia, był skutkiem pokolenia Haskali, powracającego do nauki T'nachu, może nie ze względu na umiłowanie Sjonu i odrodzenie, lecz właśnie z powodu asymilacji i naśladownictwa poczynań chrześcijan. Lecz tendencja ta sprawiła coś wręcz przeciwnego. Duch proroków obudził wśród haskalistów miłość do naszej ojczyzny i dziejów, jak to widać z literatury owego czasu — z pism Mojżesza Hessa, Mapu, Sz'dala, Riwala, Szulmana, Mannego, Michala i Smoleńskina. Brakło tylko jakiejś zewnętrznej przyczyny, aby przemienić miłość platoniczną w czyn. A przyczyna taka zjawiła się na czas: Ucisk Żydów w Rosji i Rumunji i ruch antysemicki w całej Europie.

Tak więc tchnął duch T'nachu tchnienie życia i odrodzenia w wyschłe kości, a naród żydowski staje znowu przed nami w swej istocie odbudowuje swą ziemię, a rozprószone żydostwo skupia.

Przez T'nach stałem się i ja sjonistą.

Ojciec mój, błp. Leib Lazer, był pobożnym Żydem i dbałym o wszystkie szczegóły Tory i tradycji, a więc dalekim od ruchu haskalistycznego. Lecz nie kroczył drogą chasydów, ale przeciwnie był ich przeciwnikiem i dlatego szczerze umiłował studjum T'nachu. Ze wszystkich ksiąg Talmudu wybierał Misznajot będące również owocem ducha mędrców żydowskich z okresu przed zburzeniem Świątyni. Znał T'nach na pamięć, a słowa jego były ułożone na podstawie myśli T'nachu i naszpikowane jego wersetami. Nigdy nie wypowiedział słowa, by nie wmieszać zdania T'nachu. A dzień w dzień układał swe czynności na podstawie zdania z T'nachu, które miał na ustach, kiedy się budził ze snu. W mieście rodzinnem był uważany za znawcę ksiąg, a pisał w stylu i w duchu proroków. Obdarzony był odczuciem prawdziwej poezji, a w latach młodości wyrażał swe myśli w pełnych uczucia wierszach. W owym czasie zajmował się także literaturą średniowieczną. Po ciągały go poczynania dyplomatyczne i praca filantropijna w Erec Israel Mojżesza Montefiore, na którego cześć ułożył długi wiersz, przyjęty z podziękowaniem przez barona. Lecz nigdy nie próbował ogłaszać drukiem wierszy lub pism, ponieważ z pobożności nie uznawał nowoczesnej literatury. Przez całe życie pragnął osiedlić się w Palestynie. Był to wynik studjum T'nachu. Lecz los chciał inaczej, zmarł zanim powstał ruch sjonistyczny i nie było mu danem ujrzeć pierwszych zaczątków realizacji naszej idei.

Synów uczył sam T'nachu, nie chcąc się zdać na naukę nauczycieli. Dbał bardzo gorliwie o to, by synowie powtarzali T'nach kilkakrotnie aż do osiągnięcia podobnej jemu znajomości. W ten sposób przejąłem i ja z T'nachu i zalet błp. mego ojca umiłowanie do Erec Israel i nadzieję powrotu do ojczyzny. A skoro dały się słyszeć pierwsze głosy „Chibat Zijon", zakładania osiedli żydowskich w kraju ojców w pierwszych latach ósmego dziesięciolecia ubiegłego wieku, byłem jednym z pierwszych entuzjastów i odtąd ślęczałem nad prasą hebrajską i nowoczesną literaturą, by dowiedzieć się czegoś radosnego i pocieszającego o początkach powrotu do Sjonu i wyjścia z golusu. Wówczas rozpocząłem pisać i ogłaszać artykuły, wzywające do powrotu do kraju i odrodzenia narodu.

W czasie, kiedy Teodor Herzl ogłosił swój Judenstaat, wezwał mnie **J. Sz. Fuchs**, redaktor „Hamagidu" w Krakowie, do stałej współpracy w redagowaniu jego pisma, ponieważ on sam był zajęty w kupiectwie. Odtąd byłem redaktorem tego pisma, aż do zaprzestania wydawnictwa w roku 1904. Wówczas założyłem „Hamicpę", hebrajski tygodnik sjonistyczny, który ukazywał się, jako organ sjonistyczny, do roku 1922.

(Przekład z rękopisu hebrajskiego).

S. M. Lazer

Cele Organizacji „Tarbut"

Zjazd — 27 bm. w Krakowie.

Organizacja „Tarbut", której zadaniem jest rozpowszechnianie języka hebrajskiego, kultury żydowskiej i oświaty wśród naszego społeczeństwa, zyskała sobie powszechne uznanie przez swoją owocną pracę. Około 200 szkół hebrajskich różnego typu, seminarjum dla nauczycieli hebrajskich we Wilnie, dwa seminarja dla freblanek hebrajskich w Warszawie i we Wilnie, jakoteż kursa dokształcające dla nauczycieli szkół ludowych i kursa języka hebrajskiego, oto dorobek „Tarbutu" w Polsce w ogólnych zarysach.

Tysiące dzieci i młodzieży żydowskiej, pobierającej naukę języka hebrajskiego w szkołach i kursach znajdujących się pod kierownictwem organizacji, świadczy dobitnie o wytężonej pracy komitetów okręgowych we wszystkich większych miastach jakoteż o aktywności centrali warszawskiej. Mimo ciężkich warunków materjalnych, wśród których pracują już istniejące instytucje wychowawcze „Tarbut", powstają coraz to nowe placówki rozwijające szeroką działalność wychowawczą wśród naszej młodzieży. Instytucje głoszące hasło starej kultury hebrajskiej, której zasady zaczerpnięte zostały z pierwiastków uczuciowych i moralnych prastarej Biblji, a będące duchem swym odmienne od nowoczesnych instytucyj europejskich powstałych na zasadach kultury rozumu i logiki, instytucje te mają dla żydostwa pierwszorzędne znaczenie, albowiem one tylko są w stanie nadać naszym dążeniom tę moc energji i zapału, bez których odrodzenie narodu jest wprost niemożliwe.

Jednym z zasadniczych błędów naszego ruchu odrodzeniowego było to, że zaniedbaliśmy pierwiastki uczucia, a operowaliśmy tylko kategorjami logiki. Siłą twórczą i duszą odrodzenia każdego narodu jest nie logika, lecz uczucie miłości swego narodu, podniesione do potęgi wiary w swoje żywotne ideały.

* * *

W niedzielę, dnia 27 bm. odbędzie się w Krakowie zjazd organizacji „Tarbutu" dla zachodniej Małopolski i Śląska.

Celem Zjazdu będzie:

1) Rozszerzenie działalności „Tarbutu" wśród ludności uboższej i pracującej, nieobjętej dotychczas naszemi instytucjami;

2) Wzmocnienie organizacji przez założenie nowych filij „Tarbutu";

3) Określenie stosunku organizacyj sjońskich do organizacji „Tarbutu".

Niedyskrecje teatralne

Tytuł dobry, ale czy prawdziwy? Wprowadził go grand polskiej teatralnej krytyki, by przemycać przestrogi i refleksje, o faktach które dzieją się a jednak jeszcze się nie stały. Zwykle ukrywa się pewne rzeczy przed opinją publiczną, a taki niedyskretny pan zagląda „miarodajnym" czynnikom w karty i ucieka się pod opiekuńcze skrzydła ósmego mocarstwa tj. prasy, by te „czynniki" przestrzec, że opinja nie da się uśpić.

Nie badajmy więc bliżej tego tytułu, lecz korzystajmy z ukutej już formuły. Otóż zebrałem garść „niedyskrecji", o których już wróble na dachach ćwierkają i chcę je podać do wiadomości publicznej.

I w teatrze naszym mieliśmy zaraz po wielkim przewrocie w Warszawie — maleńki przewrocik. Rolę Piłsudskiego wziął na swe barki p. Mikucki który widocznie miał w tem interes by usunąć p. Trzcińskiego. P. Mikucki okazał się znacznie wytrawniejszym graczem od dyrektora Trzcińskiego, który mógł rzucić na szalę tylko — 8 lat owocnej i chlubnej pracy dla naszej sceny. Nasz domorosły Talleyrand zwyciężył, a p. Trzciński wpadł w pułapkę. W jednej chwili znalazł się kandydat na dyrektora i nie oglądając się ani na komisję teatralną, ani na opinję publiczną podpisano umowę. I w ten sposób p. Nowakowski, który w przejeździe do Włoch zatrzymał się w Krakowie, został ku swemu zdziwieniu dyrektorem teatru krakowskiego.

Nie mamy jednakowoż wcale zamiaru rzucać kłody pod nogi nowemu dyrektorowi ale nie wierzymy, by długotrwałą była ta przyjaźń jego z p. Mikuckim, a nawet życzylibyśmy sobie dla zdrowia naszego teatru, by jak najprędzej prysła jak bańka mydlana. Na razie teatrem rządzi p. Mikucki. Że p. Nowakowski źle na tem wychodzi, świadczą chociażby pierwsze posunięcia nowego dyrektora.

Jak wiadomo wszyscy aktorzy naszej sceny dostali wypowiedzenie. Wypowiedzenie to było formalne, bo niektórzy aktorzy dostali zaraz zaproszeni do pertraktacji, które odbywać się miały u p. Mikuckiego(!) Zaproszenia tego nie dostali następujący aktorzy:

panie: Granowska, Lincowa, Morska, Osuchowska Piaskowska, Romowicz, Walewska, Wolniewiczówna Zborowska.

panowie: Brydziński, Dobiesław, Filus, Kijowski, Magnuszewski, Piekarski, Puchalski Rodziewicz, Sawicki, Senowski, Vorbrodt, Woźnik i Znicz.

Wystarczy przeczytać tę listę, by się przekonać, jak będzie wyglądał przyszły skład teatru. Odchodzi p. Brydziński, jeden z najlepszych polskich artystów, filar wielkiego repertuaru. Dzięki p. Brydzińskiemu ujrzeliśmy na naszej scenie „Henryka IV.", Rollanda, Rittnera. Luka więc nie do zastąpienia. Odchodzi p. Znicz, który zdobył sobie szturmem serce publiczności krakowskiej jako artysta o wyraźnej fizyognomji charakterystycznej, odchodzi p. Piekarski, niepospolita bądź co bądź siła aktorska, odchodzi p. Kijowski, jedyny może z młodych aktorów zaangażowanych przez p. Trzcińskiego, który wybił się ponad poziom.

Dodajmy do tego jeszcze, że najprawdopodobniej nie pozostaną w naszym teatrze p. Jaroszewska i państwo Braccy, a będziemy mieli dokładny obraz strat.

Natomiast przychodzą pani Żmijewska, panowie Szymański, Krasnowiecki, Białkowski, znani nam już sympatyczni aktorzy, ale chyba nikt nie przypuści, by zdołano nimi wypełnić lukę po odchodzących. Ma przyjść do teatru p. Sosnowski ze Lwowa (z p. Hańską). Jedyna wiadomość pocieszająca, ale i tu przy najlepszej woli nie możemy się pocieszyć, bo p. Brydzińskiego nie będzie w teatrze. Ma wreszcie przyjść z Łodzi p. Starska.

Na razie są to tylko „niedyskrecje", ale niedyskrecje bardzo wymowne. Możeby p. Nowakowski zjechał wreszcie do Krakowa, porozumiał się z komisją teatralną i udzielił autentycznych informacji. My po wywiad publicznie już się zgłaszamy!

Su.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Z Górnego Śląska

Strajk angielski a polski przemysł węglowy. — Ogólno polska konwencja węglowa.

Katowice, w czerwcu 1926.

Sytuacja, wytworzona strajkiem górników w Anglji, wzmocniła znacznie konjunkturę na europejskim rynku węglowym. Kraje skandynawskie, które zakupywały dawniej prawie wyłącznie węgiel angielski, zmuszone były zwrócić się do kopalń w środkowej Europie położonych i nic dziwnego, że i nasz górnośląski przemysł węglowy spodziewał się znacznego ożywienia. Nadzieje te ziściły się jednak tylko w bardzo małym stopniu. W kwietniu zanotować było można nieco większy eksport węgla, w maju jednak pomimo strajku pozostał eksport prawie na dotychczasowym poziomie. Oto niektóre cyfry: W kwietniu br. ogólnie wydobyto węgla z kopalń górnośląskich 1,623.812 ton, z czego eksportowano zagranicę 611.131 ton, w maju zaś produkcja wynosiła 1,657.121 ton, z czego wysłano zagranicę 611.030 ton. W innych ośrodkach węglowych wykorzystano sytuację o wiele lepiej, w szczególności w Westfalji, skąd eksport węgla w maju wynosił o miljon ton więcej, niż w kwietniu. W ten sposób największe korzyści ze sytuacji wytworzonej strajkiem angielskim przypadły kopalniom niemieckim. Wojna celna z Polską, eliminująca import węgla polskiego do Niemiec, wzmożyła znacznie produkcję kopalń na niemieckim Górnym Śląsku, które od szeregu miesięcy pracują pełną parą, a obecny strajk angielski poprawił znacznie położenie także w Westfalji i umożliwi tamtym kopalniom sprzedaż znacznych zapasów węgla, nagromadzonego na hałdach i wzmoże produkcji przez zdobycie nowych rynków zbytu.

Minimalna korzyść, jaką odniósł nasz przemysł węglowy ze strajku angielskiego tłumaczy się w pierwszym rzędzie brakiem odpowiednich urządzeń, niezbędnych dla większego eksportu. Nietylko port w Gdańsku nie mógł opanować sytuacji, ale nawet Ministerstwo Kolei nie było w stanie sprostać zadaniom swym i zmuszone było obecnie wstrzymać zupełnie wysyłkę węgla do Gdańska przez 3 dni (od 16 do 18 czerwca), by oczyścić port i drogi zatarasowane wagonami i nie dopuścić do zupełnego zatamowania ruchu. Choć zarządzenie to koniecznem było ze względów technicznych, to jednak straty z nim połączone były ogromne, ponieważ utrudnia ono polskiemu przemysłowi węglowemu wyzyskanie świetnej i niezwykłej konjunktury, wytworzonej przeciągającym się strajkiem w kopalniach angielskich. Kraje skandynawskie i bałtyckie, w których węgiel polski coraz więcej się rozpowszechniał, zmuszone były także zwrócić się do kopalń niemieckich, by zaspokoić swój głód węglowy.

Tutejszy przemysł węglowy, widząc niebezpieczeństwo konkurencji, rozpoczął przed kilkoma dniami wysyłkę swej produkcji drogą lądową. Kilkaset wagonów węgla idzie obecnie codziennie przez Niemcy do portów w Hamburgu i Szczecinie. Przewóz tą drogą jest o wiele droższy, a ceny uzyskane po odliczeniu kosztów transportu zaledwie pokrywają koszta produkcji, lepiej jednak jest produkować bez zysku, aniżeli zaprowadzić dalsze ograniczenia i powiększyć jeszcze i tak liczne rzesze bezrobotnych. Cyfr statystycznych za czerwiec jeszcze niema, prawdopodobnie jednak produkcja węgla w tym miesiącu będzie większa, niż w ubiegłym.

* * *

Popyt na rynku wewnętrznym pozostał mimo lata bez zmiany. Przyczynia się do tego zapotrzebowanie cukrowni polskich, które teraz już zaopatrują się w węgiel na najbliższą kampanję. Jak wiadomo rynek wewnętrzny podzielony zostaje między poszczególne towarzystwa przez istniejącą od kilku miesięcy Konwencję Węglową. Tarcia wewnętrzne między poszczególnemi ośrodkami węglowymi trwają wprawdzie nadal, jednak podczas rokowań, które odbyły się 14 bm., doszło narazie do porozumienia, a Ogólna polska Konwencja Węglowa została przedłużona do 1 sierpnia 1927 r. Nie przystąpiło jeszcze do Konwencji Warszawskie Two Kopalń Węgla, istnieje jednak nadzieja, że rokowania, prowadzone obecnie w Warszawie, w których biorą udział przedstawiciele Konwencji i wymienionego towarzystwa, doprowadzą wkrótce do pomyślnego rezultatu. **Inż. G.**

Egzekucja zaliczki na poczet podatku przem. za I. kwartał 1926 r.

(Komunikat Izby Skarbowej).

W dniu 15 czerwca br. upłynął już odroczony o jeden miesiąc termin płacenia zaliczki za I. kwartał na poczet podatku przemysłowego od obrotu na rok 1926.

Zaliczka ta wynosi:

na rzecz Skarbu 2/5 części kwoty podatku państwowego, wymierzonego za II. półrocze 1925 roku i

na rzecz samorządu — 1/4 cześć wyżej podanych 2/5 części podatku wymierzonego na rzecz Skarbu za II. półrocze 1925 roku.

Ponieważ Izba Skarbowa poleciła Urzędom Skarbowym przystąpić z dniem 16 czerwca br. do przymusowego ściągania tej zaliczki leży więc w interesie płatników. przed zgłoszeniem się sekwestratora, wpłacić przypadającą sumę do Kasy skarbowej i uniknąć w ten sposób kosztów egzekucyjnych, a po 29 czerwca br. również i kary za zwłokę.

Echa dopłat celnych

(b.h.) Piekąca sprawa dodatkowych dopłat celnych, nakładanych na kupców za nieumiejętne wykonanie czynności celnych ze strony organów celnych, znalazła żywy oddźwięk w kołach parlamentarnych.

Prezes Koła Żydowskiego poseł Hartglas interwenjował osobiście w Ministerstwie Skarbu, przedkładając p. Ministrowi pisemną petycję, w której, określając wysiłki władz celnych, jako „oryginalne praktyki skarbowe", podkreśla, iż niedopuszczalnem jest w praworządnym ustroju tolerowanie praktyk w myśl formułki: „kowal zawinił, a stolarza powiesili".

Poniżej zamieszczamy odpis petycji:

„Załączając odpis memorjału kupców z Małopolski Zachodniej, uprzejmie prosimy o przychylne załatwienie ich słusznej prośby. Ściąganie należności celnej po 2 latach motywowane błędną kwalifikacją towarów przez urzędy celne — jest karaniem kupców za winy urzędników, niedopuszczalnem w praworządnym ustroju. Kwalifikacja towaru przez urzędnika jest jedną z form orzeczenia administracyjnego i nie może być w następstwie zmienioną.

Jeżeli urzędnik przez to naraził Skarb na stratę — ponosi on konsekwencje, ale nie kupiec, który mu zaufał i wskutek tego towar taniej sprzedał, nie obliczając owej obecnie żądanej dopłaty celnej. Jeżeli stanąć na stanowisku, że za grzechy urzędnika odpowiada obywatel, to należy pamiętać o dalszych prawnych konsekwencjach tego, a mianowicie, kupiec, który już towar sprzedał taniej, a teraz musi dopłacać, ponosi stratę z winy urzędnika, za którego znów odpowiada Skarb Państwa, a więc to, co kupiec teraz wpłaci, — Skarb mu będzie musiał zwrócić.

Sądzimy, że Pan Minister nie pozwoli na takie oryginalne praktyki skarbowe.

Prosimy o łaskawą odpowiedź".

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc lipiec.

MAŁY FEJLETON.

Mozaika

W Londynie udało się pewnemu aptekarzowi wynaleść instrument, który z podziwienia godną dokładnością rozróżnia człowieka, znajdującego się w letargu od prawdziwie martwego. Komisja z profesorów uniwersytetu orzekła, że instrument ten pracuje precyzyjnie nawet w wypadkach, w których wszystkie dotychczasowe metody badania pozornie martwych, zawiodły, jest ten instrument nieomylny.

Wyśmienity wynalazek! Sądzę, że stosowany w życiu partyjno-społecznem mógłby wyświadczyć niedoścignione przysługi!...

* * *

W Genewie został wypoliczkowany hr. Stefan Bethlen. Winowajcę, dziennikarza i demokratę węgierskiego p. Justha władze szwajcarskie pociągają do odpowiedzialności. Nie wdając się w meritum sprawy, np. że cios w twarz politycznie zawsze mi sympatyczniejszy, niż cios z rewolweru, chcę tylko zauważyć, że co się stało w Genewie między p. Bethlenem a Justhem było sui generis Ju-sth'yfikacją..

* * *

W Ameryce została odkryta maszyna lotnicza, która z lekkością potrafi gromadzące się na horyzoncie chmury rozprószyć. Uczeni obliczają korzyści takiej maszyny dla rolnictwa i wogóle dla życia gospodarczego. Nie wątpi nikt, że będą one wielkie. Ale i inne perspektywy otwiera ten wynalazek. Pani Morganowa lub Dillonowa np., chcąc się w niepewny dzień przespacerować po Nowym Jorku, nie obawia się więcej nagłej ulewy. Na jej rozkaz technik ze swoją maszyną rozpędza chmury na wszystkie strony i samo słońce uśmiecha się do bogatej pani. Uroczenie!?

Jakkolwiek zdaję sobie sprawę z doniosłości tego wynalazku dla gospodarstwa i ewentualnych zachcianek bogatych dam, uważam, że ten wynalazek w pewnem innem zastosowaniu mógłby wprost cudów dokazać. Ach, gdyby ta maszyna była w stanie rozprószyć chmury, gromadzące się na horyzoncie politycznym! Pierwsza zajęłaby się taką konstrukcją, wprost po ojcowsku, Liga Narodów. W Genewie ta maszyna byłaby czynna, jako perpetuum mobile. Ale i w innych miejscach: w Pradze czeskiej i w Lizbonie, w Warszawie i w Paryżu, we Wiedniu i Budapeszcie, znalazłaby ta maszyna wdzięczne pole do działania. Ale cóż mi po tem, skoro taki wynalazek nie odkryty!..

* * *

Potyczka małżeńska u generałostwa Ludendorffów zakończyła się rozwodem. Po sukcesach pana generała z niedawnej przeszłości, sądząc, przedstawia się ten rozwód zapewnie, jako jego p r z e g r a n a. Ale kto ją zawinił? Ludendorff, który na wszystko znajduje tylko jedno wytłumaczenie, że Żydzi wszystkiemu są winni, bezsprzecznie i za rozwód ten winić będzie Żydów!..

* * *

Za złe przetłumaczenie Mirabeau'a skazał sąd budapeszteński tłumacza na karę aresztu. Inkryminowano, że przez nieodpowiednie przetłumaczenie niektórych miejsc, obraził tłumacz uczucia moralności. Ciekawy wyrok — nietylko jak na Budapeszt! Nie uważam, by ta kara była zbyt wielkim nieszczęściem dla tłumacza. Już za złe tłumaczenie ludzie ponieśli większe kary, np. eks-cesarz Wilhelm II. stracił on tron i zaprzepaścił dobrobyt całego kraju tylko dzięki złemu przetłumaczeniu „Szekspira. Słowa króla Leara „w każdym pojedyńczym calu — król", przetłumaczył Wilhelm nieszczęśnie: „W każdym królu — jeden cal"... **Tulo Nussenblatt.**

Wiadomości z kraju

Warunki pobytu i koszta utrzymania w uzdrowiskach krajowych

Związek Uzdrowisk Polskich w Warszawie (Marszałkowska 130) udzielił nam następujących informacyj o kosztach pobytu i kuracji w zdrojowiskach i uzdrowiskach krajowych:

BUSK zdroje siarczano-solankowe. Sezon od 1/5 do 31/10. Ceny kąpieli mineralnych 2—3 zł., mułowych 2—6 zł., zabiegi wodolecznicze 2—4 zł. Urzędnicy państwowi 50 proc. ulgi. Ceny pokojów przeciętnie 2 zł. dziennie utrzymania całodziennego 5—7 zł. dziennie. Dojazd do stacji kolejowej Kielce, stąd autobusami do Buska, lub też do stacji kol. Szczucin w Małopolsce, stąd końmi do Buska.

RYMANÓW zdroje solankowe, jodo-bromowe i szczawy alkalicznej. Świetne wody do picia i do kąpieli. Sezon od 20/5 do 1/10. Ceny kąpieli od 2 do 3 zł., pokojów i utrzymania od 6 do 10 zł. dziennie.

MORSZYN jedyne w Polsce zdroje solankowo-gorzkie, 25 minut drogi od Stryja w województwie Stanisławowskiem. Wody gorzkie do picia, kąpiele mineralne i borowinowe. Sezon od 1/6 do końca września. Ceny pokojów od 2 do 4 zł. dziennie, utrzymania od 5 do 7 zł., kąpieli mineralnych od 1,50 do 3 zł.

TRUSKAWIEC zdroje solankowe siarczano- alkaliczne, wody pijalne i do kąpieli. Sezon od 1/5 do połowy października. Ceny kąpieli mineralnych od 2 do 3'50 zł., borowinowych od 2,50 do 7 zł., cena mieszkań z całodziennem utrzymaniem od 10 zł. do 14 zł. od osoby.

KRZESZOWICE, znakomite zdroje siarczane obok Krakowa. Sezon od 1/5 do 15/10. Cena kąpieli 2 zł., pokoji 2 zł. dziennie, utrzymanie 5 zł. dziennie.

Wysocy dygnitarze oskarżeni o handel obcą walutą

W „Kurjerze Polskim“ czytamy:

W Chojnicach przed izbą karną stanęło — 8-miu ludzi zajmujących wybitne stanowisko w Kościerzynie.

Na czole oskarżonych znajdował się b. dyrektor banku powiatowego Warczak, a dalej starosta powiatu kościerskiego Kowalski, oraz urzędnicy banku i obywatele Muszyński, Kantowski, Fr. i B. Gierszewski, Walczyk i Czapniewski.

Akt oskarżenia zarzucał im zawodowy handel walutami, nielegalny wywóz pieniędzy do Gdańska, lichwę, sfałszowanie bilansu, prowadzenie handlu bez patentu.

Staroście Kowalskiemu oskarżenie zarzuca, iż nie przedsięwziął zarządzeń, aby przeciwdziałać przeciw manipulacjom walutowym, o których wiedział pozostając z zarządem w ściślejszym kontakcie.

Rzecz prosta, iż sprawa ta wzbudziła na Pomorzu niezmierne zainteresowanie wśród społeczeństwa.

Mocą wyroku b. dyrektora Warczaka skazano na 9 miesięcy grzywny, 4 oskarżonych na grzywny od 150 zł do 1000 zł, wreszcie uniewinniono starostę Kowalskiego, kasjera banku Walczaka i Fr. Gierszewskiego.

Niezadowolony prokurator zapowiedział sprzeciw, twierdząc, iż materjał obciążający powiększył się w toku rozprawy.

Krwawe ekscesy w Gostyninie

Miasteczko Gostynin (Województwo Warszawskie) było we wtorek bieżącego tygodnia widownią krwawych ekscesów. Powstały one stąd, że na rynku przyszło do sprzeczki między policjantem a kobietą wiejską, w trakcie której to sprzeczki policjant uderzył kobietę. Okazało się, że kobieta była w błogosławionym stanie, a skutkiem uderzenia poroniła. Wówczas olbrzymi tłum rzucił się na policjanta chcąc go zlynczować, tak, że policjant musiał skryć się do budynku policyjnego. Wtedy tłum rzucił się na budynek policyjny, a kiedy nie mógł się doń wedrzeć, udał się do starostwa. Starosta polecił natychmiast zaaresztować policjanta, atoli odmówił wydania go tłumowi. Zebrani zajęli wobec tego groźną postawę wobec starosty i zabrali się do demolowania urządzenia starostwa.

Policja chwyciła za broń, 8 osób zostało ciężko rannych. Starosta zatelefonował po policję do najbliższego miasta, tj. do Płocka. Kilku policjantów z Gostynina zostało rannych wskutek uderzeń kamieni. Dopiero policji płockiej udało się opanować sytuację i przywrócić spokój. Z pomiędzy 3 ciężko rannych osób jedna osoba cywilna zmarła w szpitalu. Min. spraw wewn. wysłało na miejsce komisję dla zbadania sprawy.

REKTOREM UNIWERSYTETU WILEŃSKIEGO został wybrany ponownie prof. Marjan Zdziechowski.

GMINA ŻYDOWSKA W WARSZAWIE obradowała onegdaj nad sprawami szkolnemi. Przewodniczył wiceprezes Gminy Dr Gottlieb. Z powodu absencji kilku radnych sjonistycznych i lewicowych ortodoksi odnieśli zwycięstwo. Między r. Patem (Bund) a wicepr. Trokenheimem (Aguda) przyszło do burzliwej awantury.

ŻYDOWSKI SYNDYKAT DZIENNIKARSKI W WARSZAWIE. Onegdaj założono w Warszawie syndykat tamtejszych dziennikarzy żydowskich. Powołanie do życia syndykatu — obok istniejącego Związku literatów i dziennikarzy żyd. — okazało się koniecznem ze względu na projekt ustawy o Izbie dziennikarskiej. Do tymczasowego zarządu weszli pp. Szulman Chilinowicz, Karliński, Goldberg i Gawze, do komisji kwalifikacyjnej pp. Janowski, dr. Gotlieb, Einhorn, Pińczewski i B. Singer.

PRZYJEZDNI OPŁACAJĄ W WARSZAWIE DOBROWOLNY DATEK DLA GŁODNYCH. Z Warszawy donoszą: W związku z akcją niesienia pomocy żywnościowej głodnym Komisarz Rządu gen. Składkowski wezwał właścicieli hoteli i pensjonatów, by od przyjezdnych do Warszawy pobierali jako dobrowolną opłatę za zameldowanie po 1 zł w pensjonatach i hotelach I. kategorji, a po 50 gr. w zakładach II. kategorji. Właściciele hoteli i pensjonatów zgodzili się na pobieranie tej opłaty na cele pomocy żywnościowej dla głodnych.

WYKRYCIE WIELKIEJ AFERY POBOROWEJ W WARSZAWIE. Władze wojskowe wykryły nową wielką aferę zwalniania młodych ludzi od służby czynnej w wojsku. W związku z tem wykryciem nocy onegdajszej po rewizjach zatrzymano około 70 osób między nimi „macherów“ i młodych ludzi zwolnionych z wojska. Energiczne dochodzenia prowadzi prokuratura sądu wojskowego.

EPIDEMJA SAMOBÓJSTW W ULICY ŻYDOWSKIEJ. Niedaleko stacji kolejowej w Grochowie otruła się w poniedziałek rano esencją octową tamtejsza 28-letnia handlarka Beila Glichholz. Samobójczynię przewieziono do szpitala. Przyczyna samobójstwa jest bardzo charakterystyczna dla rozpaczliwych stosunków, wśród jakich żyje dzisiaj masa żydowska. Samobójczyni posiadała kapitał w kwocie 100 (stu!) zł., którym „obracała“. W niedzielę wieczór sprzedała cały swój towar i jechała właśnie z całym „kapitałem“ dla zakupienia świeżego towaru. Po drodze zginęło jej zawiniątko z pieniądzmi, tak że straciła możność dalszego zarobkowania. Uciekła się więc biedaczka do esencji octowej..

W Warszawie na ul. Chmielnej 104, rzucił się w poniedziałek wieczór z 4 piętra 24-letni buchalter Abraham Leib Różany. Nazajutrz zmarł w szpitalu. W liście do policji podaje, że popełnia samobójstwo, lecz przyczyn wyjawić nie chce.

TAJEMNICZY TRUP W SAMOCHODZIE. W poniedziałek wieczór zdarzyła się w Warszawie tajemnicza historja, mająca wszelkie pozory sensacji kinowej. Do taksisu stojącego na rogu Krakowskiego Przedmieścia i ul. Miodowej, zbliżyło się czterech elegancko ubranych panów, trzymając pod rękę piątego. Dwóch, a wśród nich ów prowadzony pod rękę, wsiadło do auta i kazało się odwieźć na Stare Miasto. Na pl. Zamkowym jeden z pasażerów kazał stanąć, wysiadł z auta, a szoferowi polecił z drugim pasażerem jechać na rynek Starego miasta nie podając numeru. Kiedy szofer zatrzymał się na rynku i zapytał siedzącego w aucie pasażera o numer ów wcale nie odpowiedział. Szofer natychmiast poznał, że sprawa jest podejrzana, zajechał przed odwach policyjny, gdzie przekonano się, że pasażer automobilowy jest nieprzytomny. Odwieziono go zaraz na pogotowie ratunkowe, zanim jednak dojechano, pasażer był nieżywy. Nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów, tylko łańcuszek z rosyjskiemi i niemieckiemi monetami. Pieniędzy ani zegarka nie miał, liczy około lat 50 i był elegancko ubrany. Przypuszczają, że został obrabowany i zatruty po pijatyce. Identyczności nie zdołano dotąd ustalić.

* * *

Nasz korespondent warszawski donosi nam: Zagadka zgonu w taksówce została dziś wyjaśniona — i to w sposób zupełnie niespodziewany. Dochodzenie wykazało, że zmarłym jest Michał Szlaszewski, lat 68 (Nowomiejska 20), który czując się słaby po wyjściu z kościoła OO. Bernardynów, gdzie był na nieszporach, udał się na przechadzkę, poczem sam wezwał auto i kazał się wieźć do domu. Gdy w drodze zmarł, szofer obawiając się wzbudzenia na siebie jakichkolwiek podejrzeń, opowiedział w komisarjacie bajeczkę o kilku pijanych mężczyznach, którzy mieli Szlaszewskiego wsadzić do dorożki, a potem, gdy ten znaku życia nie dawał, umknąć.

Za fałszywe zeznanie szofera pociągnięto do odpowiedzialności.

TRAGEDJA UWIEDZIONEJ. Przed siedmiu miesiącami przybyła do Warszawy panna C. F. z Lubaczowa z niemowlęciem, które oddała na utrzymanie do swej znajomej Werotowskiej, wychrzczonej Żydówki z Lubaczowa, która wyszła za wojskowego i przeniosła się do Warszawy. Panna C. F. zostawiła Werotowskiej pewną kwotę pieniężną a następnie co miesiąc posyłała jej umówione kwoty. Stęskniwszy się za dzieckiem przybyła onegdaj do Warszawy do Werotowskiej, gdzie się jednak okazało, że dziecka już dawno niema. Zdaje się, że Werotowska uśmierciła je, zaraz po wyjeździe matki. Werotowska, dowiedziawszy się, że panna C. F. oddała sprawę policji, znikła ze swego mieszkania, tak, że policja odnaleźć jej nie mogła.

MATKA NIE MOGŁA PRZEŻYĆ ŚMIERCI SYNA We wsi Rokszyce (pow. Piotrków) utonął 18-letni Jan Wojtkiewicz z Łodzi. Gdy matka jego ujrzała po wydobyciu ze stawu ciała chłopca, że ratunek niemożliwy, krzyknęła nagle przeraźliwie: „Janku“ i runęła martwa na zwłoki ukochanego dziecka. — Przybyły lekarz stwierdził, iż zmarła na udar serca.

ZAMACH SAMOBÓJCZY UCZNIA W SZKOLE. W Piotrkowie uczeń 6 klasy państwowego gimnazjum, Zygmunt Krause, podczas godziny nauki wyszedł na korytarz i strzałem z browninga skierowanym w serce, ranił się śmiertelnie. Powodem zamachu miały być złe noty. Wypadek wywołał w szkole wielkie wrażenie.

GŁOŚNY ZŁODZIEJ PASZPORTÓW, przodownik policji warszawskiej Józef Pawlak, który swego czasu ukradł 1000 paszportów z ministerstwa spraw wewnętrznych, został onegdaj przez sąd okręgowy w Warszawie skazany na półtora roku więzienia.

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcja nie odpowiada

Co słychać zagranicą?

Projekt uniwersytetu międzynarodowego

Profesor uniwersytetu w Upsali R. Barany, przedłożył Lidze Narodów projekt stworzenia międzynarodowego uniwersytetu, mającego kształcić dyplomatów, mężów stanu, redaktorów politycznych, profesorów wyższych szkół nauk politycznych itp. Według prof. Barany dla sprawy pacyfikacji świata miało by znaczenie ogromne międzynarodowe zbliżenie na terenie studjów — ludzi, którzy w przyszłości mają decydować o losach świata. Na uniwersytecie tym uczonoby wszystkiego, co jest koniecznem dla wyżej wymienionych, a więc historji politycznej, ekonomji politycznej, znajomości ustrojów i administracji wewnętrznej poszczególnych krajów, prawa międzynarodowego i prawa różnych krajów, znajomości psychologji politycznej oraz znajomości języków. Co do miejsca, w którem należałoby założyć szkołę, to najlepiej nadawałaby się Genewa, ze względu na Ligę Narodów, lub Haga ze względu na Trybunał Międzynarodowy, jednakże mogłaby się również znajdować w Sztokholmie, Oslo lub Kopenhadze. Uczniowie musieliby się uczyć w trzech językach, francuskim, angielskim i niemieckim. W czasie wakacji odbywaliby oni praktyczne seminarja, zwiedzając różne kraje pod kierunkiem profesorów. Uniwersytet powinien posiadać własne pismo codzienne, w którem studenci znaleźliby bezstronne wiadomości polityczne z całego świata. Studenci mogliby w końcu studjów otrzymywać doktorat nauk politycznych. Kwestja funduszów mogłaby być rozwiązana przez rządy przyczem możnaby rozłożyć koszty utrzymania uniwersytetu na 50 krajów.

Międzynar. konkurs na projekt pałacu Ligi Narodów

Ciasnota i niedogodność pomieszczenia, w którem przedstawiciele 54 narodów zbierają się na stałe i nadzwyczajne sesje, a nadewszystko jego odległość od biur stałego Sekretarjatu Ligi Narodów, spowodowały konieczność wybudowania gmachu specjalnego bądź w postaci jednego łącznego, bądź dwu oddzielnych na jednym terenie Wynalezieniem tego terenu i opracowaniem kosztorysu całej budowy zajęła się komisja finansowa, pracująca łącznie z międzynar. komitetem architektów. Wybór padł na plac, położony na krańcach miasta, pomiędzy drogą do Lozanny a jeziorem i przytykający do parku Monrepos, przez który projektowany jest nawet główny wjazd do gmachu.

Konkurs, rozpisany przez komisję organizacyjną, daje możność wzięcia udziału w nim architektom wszystkich krajów, wchodzących w skład Ligi. Nie wyłączono też architektów niemieckich oraz pochodzących z wolnego miasta Gdańska. Termin prekluzyjny nadsyłania projektów jest dość krótki, bo zaledwie 6-miesięczny, licząc od daty oficjalnego rozesłania poszczególnym krajom zawiadomień o konkursie, tj. od dnia 15 lipca.

Jury stanowią członkowie Komisji organizującej konkurs, w skład której weszli architekci angielscy, austrjaccy, belgijscy, francuscy, holenderscy, szwajcarscy, szweccy i włoscy. Najlepszy projekt zostanie premjowany nagrodą, wynoszącą 165 tysięcy franków szwajcarskich, nadto twórcy jego powierzone będzie kierownictwo robotami przy wzniesieniu gmachu, względnie gmachów.

REKTOREM UNIWERSYTETU WIEDEŃSKIEGO został onegdaj wybrany fizjolog botanik, radca dworu prof. dr. Hans Molisch.

WALKA Z PORNOGRAFJĄ. Policja wiedeńska skonfiskowała wielką ilość książek, rysunków oraz fotografji niesłychanie pornograficznych, przedstawiających orgje, które odbywały się w pałacu jednego z członków najwyższej arystokracji austrjackiej.

CENZURA W ANGLJI. Teatry londyńskie otrzymają nowego cenzora w osobie pani Grandy która wraz z trzema swojmi kolegami płci męskiej, asystować będzie na próbach i kwalifikować sztuki z punktu widzenia moralności.

PRZECIW KONTRABANDZIE ALKOHOLU. Prezydent Coolidge zamierza wzmocnić walkę z kontrabandą alkoholu. Zwrócił się on do senatu z żądaniem uchwalenia kredytów w wysokości miljona dolarów, przeznaczonych na budowę małych statków do ścigania kontrabandzistów.

POGŁOSKI O SAMOBÓJSTWIE GRUZENBERGA, głośnego obrońcy Beljisa — o których wczoraj donosiliśmy — polegają, jak się okazuje, na nieporozumieniu. Pogłoski owe mówiły o samobójstwie „adwokata rosyjskiego i działacza politycznego P. Gruzenberga", a obrońca Bejlisa nazywa się Oskar Osipowicz Gruzenberg i ma obecnie przebywać w miejscowości kąpielowej koło Rygi.

Paweł Gruzenberg, który popełnił samobójstwo, był bratem Oskara.

OTWARCIE KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO — Z PRZESZKODAMI. Berlińska „Germania" donosi z Chicago, iż podczas otwarcia pierwszego posiedzenia kongresu eucharystycznego w stadjonie chicagowskim tylko 250 tysięcy osób zostało dopuszczonych do wnętrza. Tłumy, ktre nie mogły otrzymać biletów wstępu, usiłowały wtargnąć do stadjonu w chwili, kiedy chór 60.000 dzieci rozpoczął śpiewy. Pomimo oporu władz policyjnych i milicji. która broniła wstępu, tłum przerwawszy kordon w wielu miejscach, przedarł się do wnętrza, z powodu czego program pierwszego posiedzenia nie mógł być w całości wykonany.

NOWY TYP SAMOLOTU „Autogiro" został wypróbowany w Londynie. Kapitan Frank Courtney, który dokonał próby wzniósł się na wysokość około 100 m a potem wolno i prawie pionowo opuścił się na ziemię w oznaczonem miejscu. Kpt. Courtney twierdzi, że przy zastosowaniu „Autogiro", żegluga powietrzna będzie równie łatwa, jak jazda motocyklem po ziemi.

Mussolini i Seratti

Jak Mussolini uciekał z wojska.

W „Droit du Peuple", socjalistycznym dzienniku wychodzącym w Lozannie, zamieścił niedawno H. Virat, który w r. 1903 zorganizował w Lozannie grupę międzynarodową socjalistycznych robotników i dużo obcował z włoskimi socjalistami, swe wspomnienia, niezmiernie ciekawe ze względu na występujące w nich osoby. M. in. opowiada w jaki sposób Mussolini nawiązał wówczas kontakt ze socjalistami, a głównie ze Serrattim.

Pewnego wieczora — opowiada Virat — wszedł do lokalu Włochów murarz i przedstawił swego towarzysza temi słowy: „Na ulicy przystąpił do mnie ten towarzysz, pytając się o adres socjalistycznej partji włoskiej. Powiedział mi, że uciekł z Italji, by nie służyć przy wojsku i prosi o pomoc i radę". Obcy przedstawił się jako Bennito Mussolini, oświadczając, że pochodzi z Predappio w Romanji, gdzie jego ojciec był socjalistycznym członkiem rady miejskiej. Jeden z obecnych ówczesnych emigrantów włoskich, Boncigsegni, obecnie profesor uniwersytetu i faszysta, pochodzący także z Romanji, zaczął się przybysza wypytywać o nowości ze stron rodzinnych. Ale Serrati przerwał tę rozmowę, mówiąc: „Do djabła z waszemi historjami z Romanji, trzeba się go spytać przedewszystkiem, czy nie jest „głodnym", a następnie zwracając się do Mussoliniego powiedział: „Z nami możesz całkiem bez żenady mówić. Czy jadłeś już kolację?"

Mussolini schylił głowę i cicho odpowiedział, że jest naprawdę głodny. Wówczas Serrati zamówił dla niego ciepłe jedzenie, które zapłacono z kasy partyjnej, oraz wystarał się dla niego o mieszkanie.

Virat wymienia licznych żyjących jeszcze świadków pierwszego spotkania się Mussoliniego ze Serratim. Od tego czasu — ciągnie dalej swoje wspomnienia Virat — datuje się opieka, którą Serrati roztoczył nad Mussolinim, który bez grosza w kieszeni zjawił się w lokalu partyjnym.

Od tego czasu dużo upłynęło lat. Mussolini stał się sławnym działaczem partyjnym a następnie twórca faszyzmu. A gdy Serrati niedawno umarł, wydał Mussolini żandarmerji rozkaz, by cmentarz otoczyć policyjnym kordonem i nie dopuszczać robotników do oddania ostatniej czci zmarłemu wodzowi robotniczemu.

Są wspomnienia, które chętnie chcielibyśmy zapomnieć... Najprawdopodobniej Mussolini dużoby dał, by móc z życia swego wykreślić te wspomnienia o pierwszem swojem spotkaniu się ze Serratim.

Prasa plakatowana

Kongres Korespondentów robotn. i włościańskich.

Niedawno rozpoczął swe obrady w Moskwie kongres korespondentów robotniczych i włościańskich. Jest to instytucja stosunkowowo świeżej jeszcze daty, ale dla stosunków rosyjskich bardzo charakterystyczna.

Rosyjskie gazety są albo organami państwowymi, albo organami partji komunistycznej. W pierwszych latach rewolucji partja była właściwie państwem. Obecnie tych dwóch pojęć już nie możemy utożsamiać. Instytucja korespondentów robotniczych i włościańskich (Raboczaja i Selsky korespondenty) pomyślana była jako przeciwwaga komunistycznej partji przeciwko niebezpieczeństwu, grożącemu prasie ze strony nowej brużuazji. Instytucja ta miała być niejako lekarstwem albo środkiem zaradczym przeciwko powstającemu mieszczańskiemu dziennikarstwu. Wychowano więc cały korpus korespondentów włościańskich i robotniczych, którzy obowiązani są dostarczać informacyj o nastrojach ludności oraz o wszystkich najważniejszych wypadkach do centrali partji komunistycznej. Tych korespondentów jest obecnie około 250,000. Liczba wcale nie zadziwiająca, skoro się przyjmie, że ogólna cyfra wsi w Rosji wynosi 40 000. Wszystkie te sprawozdania przekazuje się policji politycznej która ma za zadanie sprawdzać ich wiarygodność oraz wytaczać śledztwa przeciw pojedynczym osobom i instytucjom, jeśli się okaże potrzeba. Kierownikiem całej tej akcji jest Bucharin, który na kongresie mógł z dumą stwierdzić, że zaledwie dziesiąta część tych sprawozdań okazała się fałszywą.

Równocześnie z tą konferencją urządzono w Moskwie wystawę gazet plakatowanych. Są to organy wychodzące w formie plakatów, które się przybija do murów. Gazet takich istnieje w Rosji około 40.000, a wszystkie te publikacje są wydawane przez lokalne organizacje. Gazety te przedstawiają, niejako w ramach partji komunistycznej, wolność opinji publicznej, gdyż pojawiają się w nich rzeczy, którychby w Moskwie np. cenzura nie przepuściła. Powstały nawet „Związki przyjaciół gazet plakatowanych". a tych związków jest już przeszło 5,000. Czynniki miarodajne odnoszą się bardzo podejrzliwie do całej tej akcji.

Z MODY

Wesołość mody

Warunki bytu z dniem każdym stają się cięższe, życie coraz rzadziej pozwala ludziom na uśmiech. Jakby dla kontrastu z szarą troską, moda uśmiechać każe się wesołą barwnością sukien, które chyba jeszcze nigdy nie były tak kolorowe i tak pastelowo- pogodne, jak obecnie. Nawet skromne wełniane okrycia „na codzień", płaszczyki i kostjumy na ulicę, które od tylu lat przyzwyczaiły oko do ciemnej swojej barwy, dziś coraz więcej nabierają kolorowej wesołości.

Kilkutonowa gama barw używanych na codzienne wierzchnie okrycia rozszerzyła się i powiększyła o wszystkie odcienie tęczy.

Moda przestała się bać jaskrawości, nie straszy jej najbardziej śmiała kombinacja kolorów, która, jeśli nawet czasem nie jest zbyt szczęśliwa, to w każdym razie niepodobna w niej znaleźć nic smutnego lub ponurego.

Ulica wygląda przez to weselej i jeśli rzadziej śmieją się usta, to roześmiane są za to wszystkie obecne sukienki.

Poważny bronzowy, lub ciemno zielony kolor zawsze znajdzie się u każdej praktycznej osóbki, lecz troszkę już lekkomyślniejsza kobieta wybierze sobie płaszczyk czy też kostjum różowy, liljowy, żółty, jaskrawo czerwony lub szkarłatny, bowiem nie ma już koloru któryby, jak to było dawniej, mógł być uważany za „niestosowny".

Największem powodzeniem w tym sezonie cieszy się czysty błękit lawendy, kolor niebiesko-szary i kilka odcieni różowych: „bois de rose", „vieux rose" i gorący „terre cuite". Modne są też bardzo wszelkie połączenia kolorów, zwłaszcza w kostjumach tailleurs przyczem zawsze żakiet ciemniejszy jest od spódniczki.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 16	Czerwiec **24** Czwartek 12 Tamuz	Zachód słońca 19 m. 59

Walne Zgromadzenie Spółki Wydawniczej „Nowy Dziennik"

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki Wydawniczej „Nowy Dziennik", Ski z ogr. odp. w Krakowie odbyło się w niedzielę, dnia 20. bm. przy licznym udziale członków spółki. — Sprawozdanie z działalności spółki w ostatnich latach złożył p. dyr. Dr. Liebeskind, przyczem wyraził imieniem Zarządu Spółki podziękowanie i uznanie tak b. Naczelnemu Redaktorowi „Nowego Dziennika" p. Drowi Ignacemu Schwarzbartowi, jakoteż obecnemu Naczelnemu Redaktorowi p. Drowi W. Berkelhamerowi i gronu redakcyjnemu. — Sprawozdanie finansowe za ostatnie lata złożył p. dyr. Hochwald,i to tak co do Spółki Wydawniczej „Nowy Dziennik", jakoteż spółki „Nowej Drukarni Dziennikowej", przedstawiając zarazem do zatwierdzenia bilans za ostatni rok sprawozdawczy 1924/1925. Po dłuższej dyskusji, w której zabierało głos kilku udziałowców, Walne Zgromadzenie uchwaliło zatwierdzenie bilansu za rok 1924/1925, przyznanie dywidendy 4 procent od wartości nominalnej każdego udziału, ustalonej na zł. 100.— oraz udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. — Następnie po referacie adw. Dra Lustbadera zatwierdziło Walne Zgromadzenie przewalutowanie kapitału zakładowego i otwarcie bilansu spółki w złotych z dnłem 1. lipca 1924 oraz uchwaliło zmianę kilku artykułów kontraktu spółki. Na wniosek członka Rady Nadzorczej adw. Dra Kornhausera wyraziło Walne Zgromadzenie podziękowanie Posłowi Drowi Thonowi za jego pracę około rozwoju „Nowego Dziennika". jakoteż podziękowanie ustępującemu Zarządowi. — Wreszcie wybrało Walne Zgromadzenie jednomyślnie nowy Zarząd, złożony z pp. Zygmunta Hochwalda, Bernarda Leinkrama, Dra Samuela Liebeskinda, Dra Ludwika Lustbadera i Abrahama Nussbauma oraz z zastępców pp. Dra Mojżesza Jassema i Dra Samuela Lichtiga. W skład Rady Nadzorczej weszli pp. Emanuel Abeles, Dr. Szymon Feldblum, Dr Chaim Hilfstein, Emil Holländer, Maksymiljan Lauterbach, Dr. Abraham Kornhäuser, Izak Potok, Senator Dr Michał Ringel, Dr Hersch Syrop, Poseł Dr. Ozjasz Thon, Dr Samuel Wahrhaftig i Dr Juda Zimmermann, a w charakterze rewizorów wybrani zostali pp. Maksymiljan Begleiter, Ozjasz Schwarz i inż. Tobiasz Wexner.

Władze Uniw. Jagiellońskiego na rok 1926-27

Rektorem prof. Leon Marchlewski

Jak się dowiadujemy, wczoraj odbyły się wybory władz Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie na rok szkolny 1926/27. Rektorem został wybrany Dr Leon Marchlewski, profesor chemji lekarskiej, a ostatnio dziekan wydziału medycznego, prorektorem prof. Rostworowski, dziekanem wydziału filozoficznego prof. Sobieski, dziekanem wydziału prawniczego prof. Estreicher, dziekanem wydziału lekarskiego prof. Rosner, dziekanem wydziału rolniczego Prof. Rogoziński.

Komunikacja telefoniczna z Niemcami

Począwszy od 25 czerwca br. zaprowadza się ruch telefoniczny między: Będzinem, Białą, Bielskiem, Cieszynem, Częstochową, Dąbrową Górniczą, Jaworznem, Krakowem, Oświęcimiem, Sosnowcem, Szczakową i Trzebinią z jednej strony — a Berlinem Beuthen (Oberschl.), Breslau, Firchau (Kr. Schlochau), Frankfurt (Oder), Gleiwitz, Glogau, Grunberg (Schles.), Hamburg, Hindenburg (Oberschl.), Hirschberg (Schles.), Maltsch (Schl.), Militsch (bez. Breslau), Neusatz (Oder) Oberlangenbielau, Oels (Schlesien), Ratibor, Reichenbach (Schles.), Rothenburg (Oder), Saarau (Kr. Schweidnitz), Sagan, Schlochau, Schneidemühl, Schweidnitz, Steinau (Oder), Stettin, Trachenberg (Schl.) Tschicherzig (Kr. Züllichau i Waldenburg (Schl.) z drugiej strony.

W ruchu telefonicznym między Polską a Niemcami dopuszczone są rozmowy zwykłe, pilne abonamentowe między godz. 21 a 9 oraz wezwania do rozmównicy publicznej. Opłata za wezwanie do rozmownicy wynosi 50 cent. we wszystkich relacjach.

Ile będą wynosiły podwyższone czynsze od 1 lipca br.?

(M) Z dniem 1 lipca br. wchodzą w życie nowe podwyższone stawki czynszowe od wszelkich lokali, z wyjątkiem mieszkań jednopokojowych, których automatyczna podwyżka została wstrzymana do końca br. Poniżej podajemy mnożną dla każdej kategorji mieszkań przy pomocy której obliczyć można wysokość przypadającego na lipiec czynszu.

Za każdą 1 koronę czynszu przedwojennego (z czerwca 1914) płacić należy groszy:

I. Mieszkania złożone z 1 pokoju i kuchni, wzgl. z samego pokoju lub kuchni — 45.15 groszy (stawka niezmieniona).

II. Mieszkania 2 lub 3-pokojowe, lokale handlowe i przedsiębiorstwa posiadające świadectwa przemysłowe IV kategorji, oraz pracownie rzemieślnicze posiadające świadectwa przemysłowe VIII kategorji — 63 grosze.

III. Mieszkania 4—6 pokojowe i pracownie rzemieślnicze, posiadające świadectwa przemysłowe VII kategorji, dalej zakłady naukowe, szkoły, lokale spółdzielni itd. 68.25 groszy.

IV. Mieszkania od 7 pokoji zwyż, sklepy i pomieszczenia przemysłowe o podstawowym czynszu rocznym do 1.500 koron autr., pensjonaty i pracownie niepołączone z mieszkaniem — 73.50 groszy.

V. Sklepy i pomieszczenia przemysłowe nie podpadające pod powyższe kategorje i hotele — 78.75 groszy.

VI. Budynki fabryczne i pomieszczenia tych że — o ile nowela z 1 kwietnia br. przywróciła im ochronę — 98.70 groszy.

Świadczenia dodatkowe (za kominiarza, oświetlenie schodów, wywóz śmieci i wynagrodzenie dozorcy domu) ponoszą w tym kwartale (podobnie jak w poporzednim) tylko lokatorzy mieszkań jednopokojowych — inni lokatorzy są od tych świadczeń uwolnieni wobec przekroczenia 50 proc. czynszu przedwojennego.

Nadto w nadchodzącym kwartale odpadają dla kategorji V (patrz wyżej) wszelkie inne opłaty dodatkowe i pozostaje tylko obowiązek płacenia samego czynszu.

17-letni fałszerz banknotów 10-zł.

Organa ekspozytury urzędu śledczego przytrzymały dnia 21 bm. w godzinach wieczornych Rudolfa Święcha (lat 17) praktykanta malarskiego, bez zajęcia, zam. w Prądniku Białym w chwili, gdy tenże w jednym z kiosków przy ul. Basztowej usiłował puścić w obieg fałszywe 10 złotych. Przytrzymany Święch odmawiał początkowo wyjaśnień skąd posiada falsyfikat, dopiero przeprowadzone dochodzenie i rewizje w mieszkaniu Święcha ustaliły, że Święch fabrykował sam falsyfikaty 10 zł na zwykłym papierze farbami wodnemi. Znalezione w mieszkaniu Święcha kilka sztuk falsyfikatów oraz farby zakwestjonowano i wraz z młodocianym fałszerzem oddano do tutejszego sądu okr. karnego.

Ujęcie sprawców ohydnego mordu rabunkowego pod Krakowem

Jak już donosiliśmy, w nocy 10 na 11 bm na drodze prowadzącej z Brzezinki pow. Wadowice do Krakowa znaleziono na wozie z sianem między wioskami Brzezinką a Borkiem szlacheckim zwłoki zamordowanego gospodarza i handlarza sianem z Brzezinki Andrzeja Orzechowskiego (lat 38), który tejże nocy wyjechał z Brzezinki z sianem na sprzedaż do Krakowa. Po przeprowadzeniu dochodzeń w sprawie powyższego morderstwa przez EUS. w Krakowie i Wadowicach aresztowano Józefa Pamułę (lat 29) z Marcyporęby oraz Jana Rybę (lat 28) i Piotra Rybę (lat 26), wszystkich z Marcyporęby pow. Wadowice.

W toku dochodzeń ujawniono, że obaj Rybowie byli częstymi gośćmi w domu Orzechowskiego z którego żoną miały ich łączyć bliższe stosunki i że wiedzieli dobrze o tem, iż Orzechowski poprzedniego dnia otrzymał kwotę 1.450 zł jako ubezpieczenie za spaloną stodołę którąto kwotę miał zabrać ze sobą do Krakowa. Przeliczyli się jednak, gdyż Orzechowski zabrał ze sobą tylko 20 zł. które mu sprawca zrabował, resztę zaś pieniędzy pozostawił w domu Po dokonaniu morderstwa i zrabowaniu kwoty 20 zł ułożyli sprawcy zwłoki na przodzie wozu z sianem tak, że nogi zwisały z wozu w kierunku koni, zaś głowę i piersi nakryli wiązką siana. Obaj Rybowie byli kilkakrotnie karani za kradzieże i byli postrachem w okolicy Brzezinki.

— **Z K. C. ORG. SJON.** Zwołane na dziś, czwartek posiedzenie Komitetu Centralnego Organizacji Sjońskiej, zostało odwołane. Termin następnego posiedzenia będzie podany w „Nowym Dzienniku".

— **CENTRALA KEREN KAJĘMETH LĘISRAEL** w Krakowie komunikuje: Dnia 2 lipca (20 Tamus) rocznica śmierci niezapomnianego Wodza naszego Teodora Herzla, będzie jak w w latach ubiegłych tak i w tym roku uroczyście obchodzona w całej Polsce. Centrala KKL zwraca się przeto tą drogą do wszystkich towarzyszy i współpracowników, by wczas poczynili wszelkie przygotowania do akcji „Kaf Tamus".

— **KURSY LOTNICTWA.** W niedzielę, dnia 20 bm. zakończono ogólny kurs lotnictwa przy państwowej szkole przemysłowej, urządzony kosztem Wojew. Komitetu L. O. P. P. w Krakowie. Kurs ten ukończyło 62 słuchaczy, którzy poddali się egzaminowi z zakresu techniki lotniczej. Są to pierwsi propagatorowie technicznej wiedzy lotniczej na terenie Krakowa. W obecnym okresie wakacyjnym odbędą się kursy modelarstwa lotniczego, jeden dla instruktorów, zaś drugi dla nauczycieli szkół średnich i wydziałowych. Na kurs instruktorski, który rozpocznie się dnia 24 bm., przyjmuje się kandydatów z ukończoną 6 kl. szkół średnich w wieku od lat 18.

— **KURS AKWIZYTORÓW.** W sobotę dnia 26 bm. odbędzie się w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie o godzinie 6 i pół wieczorem zamknięcie Kursu kształcenia akwizytorów, odbytego w czasie od dnia 7 do 25 czerwca br.

— **SPĘD I CENY KONI NA TARGU W KRAKOWIE** przy ul. Zabłocie w dniu 22 bm. były następujące: spędzono ogółem 252 koni, płacono za 1 sztukę: za konie pojazdowe od 500 do 800 zł, za konie pociągowe lekkie od 200 do 400 zł, za konie rzeźne od 50 do 150 zł. Ze spędzonych sprzedano na rzeź miejscową 40 sztuk. Popyt słaby, tendencja niezmieniona.

— **WYKOLEJENIE PIĘCIU WOZÓW KOLEJOWYCH.** Na dworcu przetokowym w czasie przesuwania wozów o godz. 3'45 dn. 23 bm. wykoleiło się 5 wozów kolejowych towarowych, skutkiem mylnego ustawienia zwrotnicy. Wagony zostały częściowo uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było. Szkoda na razie nieustalona. Dochodzenia prowadzą władze kolejowe.

— **WYDOBYCIE ZWŁOK SAMOBÓJCZYNI Z WISŁY.** Dnia 22 bm. o godz. 12'40 wydobyto z Wisły obok willi „Rożnowskich" na Dębnikach zwłoki Janiny Żurek (lat 18) służącej która dnia 21 bm. o godz. 23'15 rzuciła się do Wisły u wylotu ul. Tynieckiej w Dębnikach i poniosła śmierć w nurtach rzeki. Powodem samobójstwa niechęć do życia.

— **USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO.** Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Rakowicką l. 3, gdzie Władysław Rakowicz w zamiarze samobójczym wypił kwasu karbolowego. Lekarz pogotowia przewiózł desperata do szpitala.

— **PORÓD NA ULICY.** Na ul. Basztowej nie stwierdzonego nazwiska kobieta porodziła wczoraj popołudniu dziecko. Kobieta przy której prócz noworodka było jeszcze dwoje dzieci, wzbraniała się pojechać karetką pogotowia do szpitala. Dopiero przy pomocy sanitarjuszy udało się ją wnieść do karetki, a wraz z nią zabrano do szpitala troje dzieci. Oczywiście zajściu przypatrywały się tłumy gapiów

— **MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI.** Wczoraj opatrzyło pogotowie ratunkowe Zofję Bobrucką, zamieszkałą przy ul. Wita Stwosza l. 7, która padła ofiarą zemsty przyjaciółki. Podczas kłótni, spowodowanej zasypaniem papryką oczu pewnemu znajomemu przez Bobrucką, przyjaciółka z zemsty odgryzła jej nos.

— **NIEPOSŁUSZNY REWOLWER POLICJANTA.** W nocy z 22 na 23 bm. dostali się około godziny 3 nad ranem jacyś złodzieje do sklepu delikatesów na rogu ul. Orzeszkowej i Dietla. Uchodząc z łupem natknęli się złodzieje na posterunkowego który widząc uciekających opryszków chciał za nimi strzelać, jednak... rewolwer odmówił mu posłuszeństwa. Złodzieje korzystając z tego zbiegli, unosząc ze sobą część skradzionego towaru.

— **BIELIZNA Z KRADZIONEGO JEDWABIU.** W związku z włamaniem do sklepu Michała Sosenki w Podgórzu, dokonanem dnia 28 kwietnia br., gdzie skradziono większą ilość towarów jedwabnych i wełnianych wartości około 7.000 zł, przyaresztowano Bronisława Pykosza (lat 26) właściciela sklepu korzennego przy ul. Kalwaryjskiej l. 34 i Alfreda Zdybalskiego, buchaltera w fabryce bielizny i trykotaży w Podgórzu. W toku dochodzeń wyszło bowiem na jaw, że Pykosz nabył wszystkie towary pochodzące z tej kradzieży i w porozumieniu ze swym szwagrem Alfredem Zdybalskim dał do uszycia we wspomnianej fabryce ze skradzionych towarów bieliznę męską, którą częściowo sprzedał różnym tutejszym kupcom, zaś pewną część zachował u siebie. Bieliznę tę u niego obecnie znaleziono i zakwestjonowano. Pykosza i Zdybalskiego karanych już sądownie oddano do aresztów sądowych.

— **ZNOWU TRZY WŁAMANIA.** Moryc Knopf kupiec, zam. przy ul. Librowszczyzna l. 8 doniósł do policji, że dnia 21 bm. między godz. 16 a 17 skradziono mu ze zamkniętego przedpokoju przy pomocy dobranego klucza 2 płaszcze męskie łącznej wartości około 200 zł. — Henryk Rozmarynowski, zam. przy ul. Studenckiej l. 14 doniósł, że dnia 22 bm. o godz. 17 w czasie jego nieobecności w domu skradziono mu ze zamkniętego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha garderobę wartości około 1.200 zł. — W nocy z dn. 21 na 22 bm. włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Izaaka Welnera w Wieliczce, przy ulicy Zielonej i skradli na szkodę Welnera garderobę i bieliznę łącznej wartości około 2.000 zł. Dochodzenia prowadzi Post. PP. w Wieliczce.

ZMARLI:

Samuel Storch l. 71, Cecylja Wolfowa l. 42, Hendel Dickerman l. 23.

WPISY DO „OGNISKA PRACY“ rząd. upoważnionej szkoły zawodowej dla dziewcząt żydowskich w Krakowie, odbywać się będą w dn. 28, 29 i 30 bm. przy ul. Mikołajskiej l. 9, II. p. Zgłaszać się należy ze świadectwami ze szkoły wydziałowej. Przyjmuje się tylko uczenice zgłaszające się w towarzystwie osób starszych.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: Święta Joanna.
Piątek: Teatr zamknięty.

BAGATELA

Czwartek: „Cygańska miłość“ (premjera).

TEATR NOWOŚCI — ZRZESZENIE ART. DRAM.

Czwartek: Mąż o dwóch żonach.

Z SALI SĄDOWEJ.

Zasądzenie zabójcy bł. p. Mojżesza Selingera w Giebułtowie

Jak w swoim czasie donosiliśmy, padł dnia 18 kwietnia br. ofiarą zabójstwa 73-letni Mojżesz Selinger, właściciel ziemski i kupiec w Giebułtowie pow. Kraków. Sprawca zabójstwa 19-letni parobczak Piotr Nowak z Trojanowic stawał wczoraj przed trybunałem w krakowskim sądzie okręgowym karnym pod zarzutem zabicia blp. Selingera oraz pod zarzutem kradzieży pierzyny wartości 50 zł. na szkodę gospodarza Wincentego Mendrka.

Wedle aktu oskarżenia Piotr Nowak ukrył pod szopą Selingera pierze skradzione Mendrkowi, o czem Selinger doniósł wójtowi. Na wiadomość o tem Piotr Nowak krytycznego dnia około godziny 6 wieczorem wpadł do karczmy Selingera i zapytał starca: „Czy ja wam pierze przyniosłem“, na co Selinger odparł: „ja ciebie nie widziałem“, a na następne pytanie Nowaka „czy znacie mnie“, Selinger odpowiedział: „ja ciebie nie znam“. Wówczas oskarżony ugodził Selingera nożem w głowę, a gdy starzec zalany krwią upadł na kolana, **oskarżony zadał mu dalsze ciosy nożem w piersi.** Nadbiegłych z pomocą Macieja Ziołkę zranił Nowak lekko nożem w twarz, a **służącą** Cylę Rosenblum w rękę, poczem **wybiegł** z karczmy. Selinger zmarł wpół godziny **po** zajściu. Wedle wyniku sekcji **zwłok, odniósł** blp. Selinger 10 ran od noża, z których **śmiertelną była rana kłóta w serce.**

Na wczorajszej rozprawie oskarżony przyznał się do winy podając, że wpadł w **gniew** z powodu obwinienia go przez Selingera o **kradzież**, a nie chciał go zabić, tylko **pokaleczyć.**

Trybunał po przeprowadzonej **rozprawie zasądził** Nowaka za zbrodnię **zabójstwa oraz** przekroczenia kradzieży i lekkiego **uszkodzenia ciała na 2 i pół lat ciężkiego więzienia** z obostrzeniami, przyjmując jako **okoliczności** łagodzące stwierdzone przez znawców **usposobienie** wybuchowe, nieprzekroczony 20 **roku** życia i fakt, że oskarżony nie był dotąd **karany.**

Przewodniczył sso. Droździkowski, wotowali sso. Dr Czerny i ssor. Pelczar, oskarżał prok. Dr. Tokarski, bronił adw. Dr Lewartowski.

Wesoły kącik

BIBLJOGRAFJA

W najbliższym czasie ukażą się arcydzieła literatury polskiej i obcej w nowem opracowaniu i z komentarzami wybitnych polityków.

Niemcewicza „Powrót posła“ w opracowaniu St. Strońskiego.

Kochowskiego „Niepróżnujące próżnowanie“ (czyli cztery lata w Sulejówku) w opr. marszałka Piłsudskiego.

Baryki „Z chłopa król“ w opr. posła Cwiakowskiego.

Reja „Żywot człowieka poczciwego“ w opr. p. St. Wojciechowskiego.

Krasickiego „Doświadczyńskiego wypadki“ w opr. p. prezydenta Mościckiego.

(„Cyrulik Warsz.“)

WYTRWAŁOŚĆ

Pewna firma zapytuje się o agenta i otrzymuje następującą informację: „Wiadomego możemy gorąco polecić; niedawno został z pewnego sklepu trzy razy wyrzucony, a za czwartym razem zrobił interes“.

ANTENA POKOJOWA

Pani do pokojówki:
— Nie widziałaś tej pajęczyny?
— Ach, myślałam, że to należy do radja.

DOŚWIADCZENIE

— Dlaczego, tatusiu, zwycięstwo przedstawiane jest zawsze w postaci kobiety?
— Poczekaj, mój synu; jak będziesz żonaty, to sam to zrozumiesz.

Z giełdy

Giełda krakowska z 23 bm. Akcje: Pharma 0.92, Zieleniewski 9.10, Trzebinia 0.10, Ćmielów 0.10.

Waluty utrzymane. Dolar nieoficjalnie 10.24—10.26 bankowo 10.15—10.20.

Giełda warszawska

Giełda warszawska z dnia 23 b. m. (PAT) Waluty: Belgja 2858 Holandja 401·55, Londyn 48·64 Nowy Jork 9·93, Paryż 28·38, Praga 29·61 Szwajcarja 19342, Wiedeń 141·20 Włochy 36·07

Papiery Państwowe: 5 proc. pożyczka państwowa 32—31 3/4—32, 10 proc. pożyczka kolejowa 153, 6 proc. pożyczka dolarowa 69—68 3/4, 6 proc. pożyczka dolarowa w zł 690—687 i pół.

Akcje: Bank Małopolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0.06, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·— Puls 3·50, Wild —·— Cegielski 6·25, Parowozy 0·11 Zawiercie 5·25, Żegluga 0·07, Polska nafta 0·20, Siła i Światło 0·11, Chmielów 0·12 Starachowice 0·80, Pocisk 0·42 Zieleniewski 8·50, Żyradów 7·10 Chodorów 3·10.

Dolar w Warszawie

Warszawa, 23. 6 Sin. Dolar nieoficjalnie 10.25, kurs oficjalny 9.98.

Giełda lwowska

Lwów, 23. 6 PAT. Akcje; Chodorów 58, 58.25, 58.50, Cegielski 7, Gazolina 1.90.

Giełda zbożowa: pszenica biała 43—44, czerwona 46—47, żyto 28.50—29.50, jęczmień pastewny 29.50, 30.50, owies 33—34.

Giełda wiedeńska

Giełda wiedeńska z dnia 23 b. m. (PAT) Dewizy. Amsterdam 28345, Belgrad 1247, **Berlin 16797,** Bruksela 2012, Budapest 9874 **Bukareszt 307. Chrystania 15630,** Kopenhaga 187·05 **Londyn 3434, Madryt** 114·80. Medjolan 2550, Nowy Jork 70555. **Paryż 2010,** Praga 2089, Sofja 5·10, Sztokholm **189·30, Warszawa** 69·55 — 70·05, **Zurych** 136·55 dolary 703·60, **belgijskie** 19·50 **bułgarskie** —·— duńskie —·— **marki niemieckie** 16775, angielskie 34·31, jugosłowiańskie 1245, **norweskie** —·— **polskie 69·20 — 70·20 rumuńskie 299, szwedzkie —·— szwajcarskie 136·35, hiszpańskie —·— czeskie 20·87, węgierskie 98·78. tureckie 372·—**

Akcje: Zieleniewski 63·—, Silesja —·—, **Fanto 113,** Gal. karpaty 77·—, Galicja 760, Siersza 13, **Bank Małopolski** —·—, Bank Hip. —·—, Tepege —·—.

Giełda zurychska

Zurych, 23. 6 PAT. Paryż 14.60, Londyn 25.135, Nowy Jork 5.165, Belgja 14.70, Włochy 18.64 Hiszpanja 83.75, Holandja 207 i pół, Berlin 1.23, Wiedeń 73.05, Sztokholm 138.75, Oslo 114.35, Kopenhaga 137, Sofja 3.75, Praga 15.30, **Warszawa 50 i pół.** Budapeszt 0.772 Białogród 9.125, Ateny 6.43, Konstantynopol 2.82, Bukareszt 2.20, Helsingfors 13, Buenos Aires 208 i pół. Tendencja słaba.

Giełda londyńska

Londyn, 23. 6 PAT. N. Jork 4.86 5/8, Holandja 12.115, Francja 171.75, Belgja 171, Włochy 134.87, Niemcy 20.445, Szwajcarja 25.14, Hiszpanja 29.9 Danja 18.35, Szwecja 18.12, Helsingfors 193 1/16, Praga 164 7/32.

Giełda paryska

Paryż, 23. 6 PAT. Londyn 172, Nowy Jork 35.35, Belgja 101, Hiszpanja 574, Włochy 127.50, Szwajcarja 684, Holandja 1420, Norwegja 78, Szwecja 948, Rumunja 15.30.

Giełda nowojorska

Nowy Jork, 23. 6 (D) Warszawa 9, Londyn 4.8665, Paryż 284, Wiedeń 14.12, Praga 296 1/4, Włochy 361, Belgja 286, Budapeszt 14.12 Szwajcarja 19.36, Helsingfors 252, Holandja 40.16, Oslo 22.12, Kopenhaga 26.30.

Wystawa rzeźb Nauma Aronsohna w Paryżu

Z Paryża pisze nasz korespondent:

Znany żydowski rzeźbiarz Naum Aronsohn wystawia swoje ostatnie dzieła w paryskiej Galerie Decour.

Aronsohn urodził się w Ostrowie, w Rosji gdzie spędził czasy dzieciństwa i pierwszej młodości. Jako dojrzały, młody mężczyzna opuścił Rosję i mieszka już od lat trzydziestu prawie stale w Paryżu. Artystycznie nie należy on do żadnej szkoły ani grupy i tworzy zupełnie odrębną indywidualność. Nazwisko jego stało się głośnem dzięki bardzo udałej kompozycji biustu Pasteura, uznanej przy konkursie przez rodzinę wielkiego uczonego za najlepszą i nabytej przez państwo dla ozdobienia Instytutu. Także ostatnia jego wystawa cieszy się ogólnem uznaniem.

M. K.

Sędziwa matka profesora Lessinga

zmarła wczoraj wskutek przeżyć ostatnich dni

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 24 6. (T) Z Hannoweru donoszą: W awanturze dokoła osoby profesora Lesinnga zaszedł dziś tragiczny zwrot. Oto sędziwa matka profesora zmarła dziś wskutek przedenerwowania pod wpływem nikczemnej nagonki prowadzonej przeciw jej synowi.

Dopiero wobec majestatu śmierci haniebna heca studenterji hannowerskiej przycichła nieco. Studenci politechniki zwołali na jutro wiec celem zajęcia nowego stanowiska wobec osoby profesora Lessinga.

Demonstracje antywłoskie w Jugosławji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Zagrzeb, 22 6. (D). Wczoraj odbyły się tutaj wielkie demonktracje na znak protestu przeciwko konwencji, któa ma być zawarta między rugosławją a Włochami, a którą Skupczyna ma obecnie ratyfikować. Demonstranci wznosili okrzyki przeciwko Włochom, Mussoliniemu i konwencji. Policja aresztowała 25 osób. Rezolucja uchwalona przez młodzież uniwersytecką wskazuje na to, że rząd białogrodzki przez zawarcie konwencji z Włochami wydał na pastwę imperjalistycznych ataków wło skich chorwackie pobrzeże i przez to żywotne interesy ludności są narażone na szwank. — Także z innych miejscowości Dalmacji donoszą o wielkich demonstrancjach protestujących.

Kemal pasza sam prowadzi śledztwo

w sprawie zamachu na jego życie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wiedeń 22. VI. (D) Z Konstantynopola donoszą: Liczba aresztowanych z powodu wykrycia spisku na życie prezydenta republiki Mustafy Kemala paszy sięga 200 osób, w tem 25 osób opozycji i szereg osób z komitetu młodotureckiego. Jak donoszą dzienniki, prezydent sam badał kilku spiskowców między innymi Ziak Hourjida, który z początku wyparł się wszelkiej znajomości ze spiskowcami, później jednak przyznał się do udziału w spisku.

Zamach miał na celu przywrócenie sułtanatu

Londyn. 22. VI. PAT. Wolff. Pisma donoszą dalsze szczegóły z Konstantynopola o zamachu smyrneńskim na życie Kemala Paszy. Według „Morning Post" zamachu na Kemala paszę dokonać miał podczas jego pobytu w Smyrnie jeden poseł, jeden oficer rezerwy i 2 najętych bandytów. Dotychczas jeszcze niema dowodów na to, że zamach miał na celu przywrócenie sułtanatu.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Nowe trudności z teką finansów we Francji

Gabinet Caillaux'a na widowni.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 24 6. (K) Późnym wieczorem wyłoniły się nowe trudności w utworzeniu gabinetu przez Brianda. Mianowicie Doumer, upatrzony na stanowisko ministra skarbu przez Brianda, musiał ustąpić pod naciskiem wszystkich stronnictw, ponieważ okazało się, iż głosi on swój dawny program finansowy, który w swoim czasie został przez parlament odrzucony.

W ostatniej chwili zwrócił się Briand do Sergeanta i profesora Sorbony Rista z propozycją objęcia teki finansów. Obaj nie dali jeszcze odpowiedzi.

Briand oświadczył, iż gdyby mu się do jutra nie udało skompletować swego gabinetu, złożyłby ponownie misję, a wówczas pozostawałby tylko jeden jedyny człowiek: Caillaux. Musiałby on objąć prezydjum rady ministrów i tekę finansów.

Równocześnie dowiaduję się, że ze strony prezpydenta Doumergue'a zwrócono się nieoficjalnie do Caillauxa, celem wysondowania, czy ewentualnie nie byłby on gotów objąć ministerstwa skarbu.

W tej chwili niema jeszcze od Caillauxa odpowiedzi. Jest rzeczą prawie, że pewną, że Briand będzie zmuszony i tym razem złożyć misję.

Kościuszko — Waszyngton



Ilustracja nasza przedstawia pochód 4.000 obywateli amerykańskich Polaków na uroczystość 150-letniej rocznicy połączenia się Kościuszki z Waszyngtonem. Uroczystość odbyła się u stóp pomnika Kościuszki koło Nowego Jorku.



Poincare w chwili, gdy opuszcza pałac Elizejski.

Zmiany na Litwie

Kowno 22. VI. PAT. Sejm litewski zniósł istniejący od czterech lat stan wojenny. W związku z tem zniesiono również cenzurę listów. Na stanowisko ministra spraw zagranicznych upatrzony jest poseł litewski w Paryżu Klimas. Dyrektor litewskiego banku emisyjnego Jurgutis pozostaje na swem stanowisku.

Gratulują Wilhelmowi

Berlin. 23. VI. PAT. Z Amsterdamu donoszą: Były cesarz niemiecki Wilhelm otrzymał w ciągu nocy liczne depesze gratulacyjne z Niemiec. Pomiędzy innymi gratulowała mu także królowa matka niderlandzka.

Prasa francuska o wyniku plebiscytu

Paryż. 22. VI. PAT. Omawiając wynik plebiscytu w sprawie wywłaszczenia byłych panujących „H'Homme Libre" widzi w nim osłabienie zaufania narodu do ustroju republikańskiego. „Echo de Paris" sądzi, że nowe niepowodzenie lewicy każe sądzić o zrównoważeniu narodu niemieckiego, zdecydowanie przeciwnego eksperymentom inspirowanym przez Bolszewję

Stanowisko stronnictw

Berlin. 21. PAT. W związku z sytuacją wytworzoną po plebiscycie odbyły się wczoraj narady wszystkich przywódców stronnictw. Stronnictwa rządowe poprą kompromisowy projekt rządu w sprawie odszkodowania dla rodzin byłych panujących, socjalni demokraci domagają się pewnych poprawek, niemie cko-narodowi zajmą stanowisko wyczekujące.

Kanada wobec Locarna

Ottawa. 22. VI. PAT. Wolff. Prezes ministrów oświadczył w izbie gmin w kwestji uczestnictwa Kanady w pakcie locarneńskim, że rząd nie ma obecnie żadnych powodów, dla których Kanada miała by przyjąć zobowiązania paktu locarneńskiego, tem bardziej, że rząd angielski uprosił dominja, ażeby zatrzymały się jeszcze z wydaniem swego sądu w tej kwesti zanim sytuacja ogólna nie będzie poruszona w październiku na konferencji państwowej.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Komitet budowy nowego mostu żelaznego Nr. 4 na Wiśle w Krakowie ogłasza na dzień 24 lipca 1926 przetarg ofertowy na roboty, związane z budową dwóch filarów i dwóch przyczółków dla powyższego mostu.

Bliższych informacji udzielać będzie od 3—10 lipca b. r. Wydział drogowy Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych Województwa Krakowskiego w gmachu Krzysztofory, a następnie od 10 lipca br. do dnia przetargu Kierownictwo budowy mostu żelaznego Nr. 4 na Wiśle w Krakowie w Gazowni miejskiej, przy ulicy Gazowej.

Nowy rozkład jazdy ważny od 15 maja 1926 r.

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.
Piotrowic Bielska Cieszyna Żywca Wiednia	P 0·50 4·15 6·55 9·40 14·20 17·50 21·10	Bielska	3·17 7·30 10·21 12·52 17·55 20·52 0·27	Żywca	— 8·30 11·25 14·59 19·00 22·05 —	Cieszyna	7·12 9·27 11·46 15·28 19·24 22·30 —	Piotrowic	P 4·12 8·20 11·20 16·13 18·50 P 22·52 —	Wiednia	11·35 19·29 23·20 — — 6·15 —	Pragi	12·45 23·00 P 22·05 5·30 — 7·35 —
Katowic Dęblina Łodzi Warszawy Poznania	P 0·30 Z 7·15 Z 9·30 Z 10·05 Z 13·30 P 14·10 16·20 P 17·30 Z 19·05 Z 19·20 P 19·55 21·40 23·55 PS 22·20	Trzebini	P 1·15 8·16 10·31 11·06 14·38 14·57 17·35 18·15 20·13 20·30 20·40 22·43 0·43 23·05	Katowic	2·50 9·30 — 12·31 16·15 16·15 — P 19·16 P 21·40 22·21 P 21·40 0·08 2·50 0·08	Poznania	— — 22·13 22·13 — — — P 4·15 — — P 4·15 P 6·30 — P 6·30	Warszawy	P 8·35 — 19·35 — P 21·10 P 21·10 — — — 5·35 — — 7·57 —	Łodzi	7·28 — 18·23 — 20·25 20·25 — — — 4·40 — — 7·28 6·30	Dęblina	11·50 18·30 — — 2·21 2·21 — — 5·47 — — — 11·50 —
Tarnowa Rzeszowa Lwowa Krynicy Rozwadowa Zagórza	P 2·20 P 2·50 P 6·40 7·40 11·10 11·40 P 12·55 15·30 20·02 20·50 22·30 23·20	Tarnowa	P 3·27 P 4·12 P 7·48 9·44 13·09 13·45 P 13·56 17·32 22·03 22·42 0·20 1·26	Rozwadowa	7·35 — 14·10 14·01 — 20·43 20·43 — 2·45 — — 7·35	Rzeszowa	P 4·54 — 9·05 11·46 — 16·11 15·15 19·32 — 0·47 — 3·50	Lwowa	8·20 — P 12·35 16·55 — 21·30 P 18·40 — — 6·05 — 9·50	Krynicy	P 9·07 S 9·07 13·50 — 20·00 — — — 6·50 6·50 6·50 —	Zagórza	— — 13·40 — 19·25 — — 0·50 (N. S. 20·50) — 6·44 —

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.
Suchej Rabki Zakopanego N. Sącza	P 2·35 PS 8·05 8·50 13·30 19·10 23·35	Zakopanego	P 7·25 P 12·40 15·43 20·20 — 6·20	Rabki	S 5·48 S 11·03 13·20 18·01 S 23·42 2·02	Wadowic	7·28 11·13 11·13 16·03 22·22 4·06	Oświęcimia via Skawina	— 10·35 — 16·25 — —	N. Sącza via Sucha	— — 16·10 20·56 S 2·27 6·50

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.
Bochni	— § 13·15 * 16·20	Kocmyrzowa	7·50 13·40 20·08	Wieliczki	9·06 13·50 20·15	Niepołomic	— 4·10 14·30

Do Krakowa przyjeżdżają

Ze stacji:

Piotrowic 9·03, 1037, 15·15, 19·00, 22·45, P 1·48.
Bielska 7·20.
Katowic 5·54, 8·25, P 9·45, P 12·35, 16·05, 20·25, 22·00, P 23·10, P 2·05.
Warszawy P 2·08, 5·05, PS 6·10, 8·15, 16·42.
Lwowa P 0·20, 6·27, 6·38, 7·30, 9·00, 13·40, P 15·52, P 17·05, 17·22, P 22·00, PS 23·47, 18·35, 20·45·
Krynicy 6·27, 15·52, P 22·00.

Ze stacji:

Zakopanego 5·35, 15·02, 20·15, S 22·35, S 23·59.
Rabki 6·50, 15·02, S 20·35, 23·59.
Wieliczki 7·10, 12·10, 18·25.
Oświęcimia via Skawina 7·37, 19·26.
Niepołomic 8·10, 16·55.
Kocmyrzowa 6·25, 12·25, 18·57.
Tarnowa P 0·10, 5·25, 6·38, 7·30, 9·00, 13.40, 15·52, P 17·05, 17·22, 18·35, 20·45, P 22·00· PS 23·47.

Z Dworzec Zachodni, P pospieszny, S sezonowy od 15 VI—15 IX., § tylko w soboty, * w dniach roboczych do Słotwiny.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7.